Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 266. Piątek dnia 21 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Austrjackie trudności.

Przesilenie rządowe w Austrji zbliża się do końca. Powrót ks. Seipla na stanowisko kanclerza okazał się zgodnie z naszemi przewidywaniami niemożliwym. Obejmie je Dr Ramek również z partji chrześcijańsko-społecznej, który w piątek ma się z nowym gabinetem przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu. Tymczasem prowadzi rokowania ze stronnictwami o stworzenie podstaw dla większości rządowej. Jednak koniec przesilenia rządowego nie będzie jeszcze oznaczał załatwienia tych trudności, które upadek ks. Seipla spowodowały, a które noszą znamiona — przesilenia państwowego Austrji!

Ks. Seipel mianowicie zapewnił sobie pomoc zagranicy w sanacji finansów Austrji przez przyjęcie wobec niej pewnych zobowiązań. Obok trzech protokołów genewskich z roku 1922, przybyło następnie 17 punktów, a wreszcie po ostatniej konferencji w Genewie z początkiem września b. r. — dodatkowe punkty w liczbie 6. Ostatnie tyczyły się już nie tylko ekonomji finansowej państwa, ale wysuwały nawet zmianę konstytucji państwa, mianowicie: stosunek krajów związkowych do państwa (nowa organizacja władz w poszczególnych krajach i zmiana ich organizacji finansowej). Wszystko to miało służyć ostatecznie do zapewnienia i przyspieszenia sanacji finansowej całego państwa.

W międzyczasie jednak zanim ks. Seipel mógł przystąpić do realizacji przyjętych zobowiązań, sanacji skarbu zagroził strajk kolejowy. Częściowe spełnienie postulatów kolejarzy (6% podwyżki) obciążyło budżet nieprzewidzianym wydatkiem. Mimo to ks. Seipel gotów był przyjąć na nowo urząd kanclerza i dalej prowadzić swoje dzieło. Chciał jednak wpierw uzyskać zgodę czynników autonomicznych na zmiany, zaprojektowane w sześciu punktach. Jego obrady z przedstawicielami krajów związkowych skończyły się fiaskiem. Kanclerz nie mógł pójść na „negatywny federalizm" polityków prowincjonalnych, którzy się domagali daleko posuniętego uniezależnienia od Wiednia w dziedzinie politycznej, równocześnie zaś stawiali wysokie żądania co do pomocy finansowej ze strony rządu centralnego dla krajów związkowych. Ks. Seipel kierował się tutaj równie interesem całości, jak i zobowiązaniami przyjętemi w Genewie. Ustąpił w przekonaniu, że spełnienie postulatów federalistycznych musiałoby zachwiać na nowo finansami kraju i uniemożliwić z takim trudem prowadzoną sanację.

„Reichspost" pisze, że wiadomość o rezygnacji ks. Seipla „brzmi, jak uderzenie piorunu". Odchodzi bowiem człowiek, któremu „Austrja zawdzięcza swój państwowy i gospodarczy ratunek, który symbolizował program odbudowy państwa i który, jak nikt inny w Austrji, posiadł zaufanie ludu i zagranicy". Wyraża jednak nadzieję, że to odejście wyjdzie na dobre państwu. Ks. Seipel ma bowiem objąć prezesurę stronnictwa i klubu, co mu pozwoli bogato doświadczenia użyć do pozytywnej pracy parlamentarnej. Mówi się nadto, że ks. Seipel będzie kandydatem do prezydentury państwa przy najbliższych wyborach.

„Neue freie Presse" wytknąwszy rządowi ks. Seipla szereg błędów, poświęca jego osobie charakterystyczne uwagi: „Ustąpił człowiek, bezwzględnie czysty aż do ostatniej komórki swej istoty, jeden z tych niewielu, do których ani proszek podejrzenia nigdy nie przylgnął"... „Jego życie w tych dwu i pół latach było męką i walką, troską i niebezpieczeństwem, było potężną pracą w dzień i w nocy"...

W jego miejsce przychodzi nieznany nam bliżej polityk z kół chrześcijańsko-społecznych Dr Ramek, urodzony w Cieszynie, prawnik, adwokat w Salzburgu, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Mayra. Załatwić musi postawioną na porządku dziennym przez swego poprzednika sprawę zmian w stosunku krajów związkowych do państwa. Od jej zlikwidowania zależy sanacja finansów i równocześnie pomoc Ligi Narodów. W tym celu przystąpił do rokowań z „wielko-niemcami". Rokowania te jednak natrafiają na poważne trudności.

„Prager Presse" wysuwa wobec tego możliwość koalicji z socjalistami. Byłaby ona wymierzona przeciw „wielko-niemcom", za zadanie zaś miałaby tylko załatwienie najpilniejszych spraw sanacyjnych i w końcu przeprowadzenie nowych wyborów z wiosną przyszłego roku! W. Z.

W dzisiejszym numerze:

Udział Polski w przedwojennych długach Niemiec.

Paryż. (PAT.) Komisja reparacyjna zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Barthou, aby w myśl artykułu 254 traktatu wersalskiego dokonać **rozdziału długów publicznych Niemiec z czasów przedwojennych między państwa sukcesyjne.** — Udział w tych długach określono w następujący sposób: Belgja 640.609 marek złotych, Gdańsk 3,763.729 mk. zł., Czechosłowacja 242.879 mk. zł., **Polska (za Górny Śląsk) 1,750.361 mk. zł. Polska za inne obszary 17,127.438 marek złotych.**

Senacka komisja budżetowa

domaga się podsekretarjatu dla spraw lotnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senatu senator Thullie wniósł interpelację w sprawie bezpieczeństwa w okolicach Leżajska, sen. Adelmann referował dodatkową rezolucję do poszczególnych części budżetu na r. 1924. Pod adresem ministerstwa kolei uchwalono rezolucję, domagającą się, ażeby od 1 stycznia r. 1925 rząd **przestał płacić pensje urzędnikom kolejowym, urlopowanym do Związków zawodowych, aby zrewidował taryfy osobowe dotyczące ulg biletowych,** aby rozpatrzył możliwość **powołania podsekretarza stanu do spraw lotnictwa cywilnego,** aby przedłożył sejmowi ustawę do załatwienia budżetu kolei lokalnych, aby wywłaszczył grunta, zajęte przez zaborców pod tory kolejowe i wynagrodził właścicieli, wreszcie senat uznał, że pożądanemby było opracowanie projektu, w którym rząd uczestniczyłby w większej mierze w kosztach budowy kolei przy linjach mających duże znaczenie dla ogólnego interesu państwa, przy uwzględnieniu stosunków finansowych samorządów wojewódzkich i ludności danego województwa. Do ministerstwa oświaty zwrócona jest rezolucja o przeprowadzenie rokowań co do ilości świąt także z zarządem cerkwi prawosławnej. Do ministerstwa pracy skierowano kilka rezolucyj. Po kilku drobniejszych sprawach obrady zamknięto. Rezolucje powyższe wszystkie przyjęto.

O rewindykację zagrabionych kościołów.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja prawnicza przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Sejm **projekt ustawy o pozbywaniu nieruchomości, majątków przejętych na własność państwa,** jako dóbr **bezdziedzicznych.** Następnie komisja przyjęła **wniosek wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy dozwalającej wywłaszczenia z odszkodowaniem byłych kościołów i klasztorów, znajdujących się w rękach prywatnych, w celu przywrócenia ich pierwotnemu przeznaczeniu.**

Sprawa Wilna zbliża się ku końcowi.

PESYMIZM PRASY LITEWSKIEJ.

Kowno. (PAT.). Dzienniki przyjęły notę litewską do konferencji ambasadorów w sprawie porozumienia z Polską dość chłodno. Organ opozycji zarzuca rządowi zwlekanie z wysłaniem odpowiedzi, którą można było w jednym dniu zredagować. Dotychczas rząd litewski utrzymywał, że nie upoważniał nikogo do wytyczania granicy polsko-litewskiej bez zgody swojej, obecnie prosi o zwołanie konferencji. Na takiej konferencji Polska nie zgodzi się na zmianę raz wytyczonej granicy. Sprawa Wilna zbliża się ku końcowi. To jest jedyny wniosek — powiada pismo — jaki można wyciągnąć z kroków czynionych przez nasz rząd. „Lietunas" uważa propozycje litewskie za nową próbę wyciągnięcia sprawy wileńskiej. Dziennik pisze że Litwa nie może uznać przemocy. Przyjęła ona załatwienie konferencji ambasadorów i zaproponowała zwołanie konferencji państw ententy oraz Polski i Litwy.

Po ustąpieniu ks. Seipla.

DR RAMEK TWORZY NOWY GABINET.

Wiedeń. (PAT.) Komisja głównej rady narodowej uchwaliła większością głosów powierzyć Drowi Ramekowi misję utworzenia gabinetu. Dr Ramek przyjął tę misję i rozpoczął rokowania, celem ustalenia listy nowego gabinetu. W czwartek przedpołudniem odbędzie się plenarne posiedzenie rady narodowej, na którem nastąpi wybór nowego gabinetu. Dzienniki wieczorne podkreślają, że Dr Ramek zobowiązał się kontynuować dzieło sanacji Austrji, rozpoczęte przez ks. Dra Seipla w myśl paktu genewskiego. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie Henryk Mataja.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą, że dotychczasowy austrjacki minister spraw zagranicznych Dr Grünberger obejmie stanowisko posła austrjackiego w Paryżu.

O zakres władzy p. Thugutta.

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego, że w zakresie swego resortu będzie jedynym kierownikiem i że p.Thuguttowi nie zamierza odstępować spraw kresów wschodnich, postawiło na porządku dziennym pytanie, jaki ma być zakres władzy min. Thugutta. Istotnie sprawa jest dość delikatną, gdyż jeśliby p. Thugutt miał się zajmować polityką narodowościową, to mógłby wejść łatwo w zatarg kompetencyjny z ministrem spraw wewnętrznych, w ręku którego spoczywa z urzędu główne kierownictwo polityki narodowościowej. Prasa żydowska życzy sobie oczywiście, by sprawy te przeszły w ręce p. Thugutta, uchodzącego za przyjaciela żydów; podobne stanowisko zajmuje polska prasa lewicowa, która wyraża duże zadowolenie z wejścia do rządu dwóch zdecydowanych lewicowców: Thugutta i Sokala; innych dwóch ministrów, Ratajskiego i Żychlińskiego, jako bezpartyjnych, traktuje się na lewicy na razie z rezerwą.

Kłótnie o referaty budżetowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Przebieg środowej komisji budżetowej był niezwykle charakterystyczny. Lewica, która we wtorek atakowała zawzięcie gen. Sikorskiego, została przez poranną prasę środową bardzo silnie zaatakowana. Wykazano bowiem, że lewica krytykuje sama siebie, albowiem na naczelnych stanowiskach wojskowych pozostają Piłsudczycy. Wobec tego lewica urządziła woltę i już we środę głosowała całkowicie za przedłożeniem wojskowem min. Sikorskiego.

Spór o rozdział referatów budżetowych nie został zakończony. Mianowicie pos. Moraczewski (P. P. S.) oddał do dyspozycji referat pepesowców, przyłączył się do tego brylista Śliwiński, a poseł Chądzyński (enpeerowiec) uzależnił zatrzymanie swego referatu od stanowiska klubu. Kiedy następnie pos. Żdziechowski (Z. L. N.) interweniował u rzeczników „Wyzwolenia", ci mu oświadczyli, że domagają się referatu min. spraw wewnętrzn., albo oświaty. Kiedy pos. Rymar (Z. L. N.) zgodził się oddać referat oświaty, wtedy oni oświadczyli, że na to się nie godzą i domagają się referatu spraw wewnętrznych na przekór ludowcom. W tej przewrotności i rywalizacji „Wyzwolenia" z Piastowcami tkwi kość niezgody.

Pojedynek p. Szeptyckiego

Z RED. STPICZYŃSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) **We środę rano odbył się pojedynek na szable pomiędzy gen. St. Szeptyckim a redaktorem „Głosu Prawdy" Stpiczyńskim. Po siedmiu spotkaniach p. Stpiczyński, ranny w lewy policzek, uczuł się niezdolnym do dalszej walki, poczem, po podaniu sobie dłoni, uznano sprawę za załatwioną honorowo.**

O rewizję waloryzacji długów przedwojen.

Warszawa. (PAT.) Na wtorkowem posiedzeniu połączonych komisyj senackich, gospodarstwa społecznego i prawniczej pod przew. sen. Średniawskiego omawiano rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. W dyskusji zabierał głos marsz. Trąmpczyński, który wysunął kwestję rewizji tego rozporządzenia, podkreślając jednocześnie znaczenie, jakie ma ono dla życia gospodarczego. Sen. Nowicki (Wyzwol.) wypowiedział się przeciwko poruszaniu tej kwestji na posiedzeniu komisji senackiej, wychodząc z założenia, że wkracza to w dziedzinę inicjatywy ustawodawczej. W konkluzji swego przemówienia sen. Nowicki postawił wniosek o zdjęcie tej kwestji z porządku dziennego. Wniosek ten upadł przy 4-ech głosach za, reszta przeciw. Dyskusji nie ukończ.

WYJAZD MINISTRA SOKALA DO PARYŻA.

Warszawa. (PAT.) Minister pracy i opieki społecznej Sokal wyjechał do Paryża na sesję komisji arbitrażowej z art. 312 traktatu wersalskiego. Sesja ta zadecyduje o wysokości sumy, która ma być przyznana przez Niemcy Polsce dla dalszego prowadzenia instytucji ubezpieczeniowej polskiej na Górnym Śląsku. Równocześnie omówi minister Sokal z francuskim ministrem pracy Justin Gotard sprawę polskiej emigracji do Francji, jak również sprawę uregulowania czasu pracy.

Odparcie zarzutów przez Małopolskie Tow. Rolnicze

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, pos. Witos, wystosował do premjera Grabskiego pismo, odpierające jego zarzuty, jakoby Towarzystwo to otrzymało od rządu jakiekowiek pożyczki i stwierdzające, że nie zawierało ono z rządem żadnych umów ani o kupno, ani o sprzedaż zboża, natomiast majątkiem swoim gwarantowało zwrot pożyczek rządowych, udzielanych komitetowi Zasiewu, utworzonemu przez rząd, pożyczek przeznaczonych na zakup zboża przez Państwowy Bank rolniczy.

Marki wymieniane do 1 grudnia.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wykazów likwidującej się P. K. K. P. **nie wymieniono dotąd jeszcze 4.773 miljardów marek polskich, co się równa 2,650.000 złotych.** Nie wymienione dotąd banknoty zachowują wartość do 31 maja 1925 r., **przyczem w dniu 1 grudnia b. r. przestają przyjmować marki do wymiany** i na podatki kasy skarbowe, po tym terminie uskuteczniają wyłącznie wymianę oddziały Banku polskiego centr. kasy państwowej.

WYKRĘTNA DECYZJA P. MACDONELA.

Gdańsk. (PAT.) Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał odezwę w sprawie b. pruskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, obecnie „Die Danzig". Towarzystwo to przeistoczone zostało na prywatne towarzystwo akcyjne bez zgody rządu polskiego. Wobec tego sprawę przedłożono wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów. Decyzja wysokiego komisarza ogranicza się do stwierdzenia jego niekompetencji w tej sprawie. W uzasadnieniu wysoki komisarz powołuje się na tę okoliczność, że przekształcenie powyższego towarzystwa nastąpiło w okresie, w którym administracja wolnego miasta znajdowała się w rękach sojuszników.

Rokowania o konkordat.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę obradował komitet polityczny Rady ministrów, który wysłuchał sprawozdania prof. St. Grabskiego o rokowaniach w sprawie konkordatu w Rzymie. Pos. St. Grabski wyjeżdża ponownie do Rzymu dnia 29 b. m. na dalsze rokowania.

STRAJK W BORYSŁAWIU.

Lwów. (AW.) W kopalni wosku w Borysławiu wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Do Borysławia wyjechał inspektor pracy i naczelnik urzędu górniczego ze Lwowa. Dyrektor kopalni domagał się od delegatów robotników, aby podpisali deklarację, zezwalającą dyrektorowi na wydalanie nieograniczonej liczby robotników według swego uznania, na co delegaci nie zgodzili się. Dziś dalszy ciąg rokowań.

O przedwojenne renty austro-węgierskie.

Paryż. (PAT.) Komisja reparacyjna przyjęła do wiadomości protokół podpisany w Insbruku dnia 25 czerwca 1923 roku między przedstawicielami posiadaczy przedwojennych rent państwowych austrjackich i węgierskich a delegatami państw sukcesyjnych i cesyjnych byłego cesarstwa austrjackiego i królestwa węgierskiego. — Wreszcie komisja przyjęła do wiadomości fakt utworzenia wspólnej kasy posiadaczy zagranicznych wzmiankowanych rent, oraz odnośny statut. Kasa ta została utworzona w związku z konferencją paryską, która odbywała się w czerwcu roku 1924.

Nieudolna prowokacja bolszewicka.

Moskwa. (PAT.) Radjostacja moskiewska podaje następującą wiadomość z Charkowa: Jak donoszą, proboszcz w Żytomierzu, Fedukiewicz wystosował do Papieża list stwierdzający, że wobec nieobecności biskupa katolickiego na Ukrainie sowieckiej, Kościół katolicki na Ukrainie zależny jest od rządu polskiego, który uważa kler katolicki, zamieszkujący ZSSR., za swoich oficjalnych mandatarjuszów. Zdaniem Fedukiewicza wielu księży pełni rolę szpiegów polskich na Ukrainie i stosuje się do poleceń polskiego sztabu generalnego. Księżom powierza się wątpliwe misje. Fedukiewicz przyznaje, że sam dostarczył jednemu z agentów polskich wiadomości o siedzibie czerwonej armji. Na koniec Fedukiewicz prosi Papieża o wywarcie wpływu na rząd polski w tym kierunku, aby nie używał kleru na Ukrainie do celów politycznych.

(Oczywiście — propaganda bolszewicka nie jest wybredna w środkach. Zwrócenie uwagi na źródło tej wiadomości (moskiewska radjo-stacja) czyni zbytecznymi — sądzimy — wszelkie komentarze. — Red.).

Czechy zredukują 120 tys. urzędników.

Praga. (PAT.) Izba posłów przystąpiła dziś do rozpraw nad budżetem państwowym na rok 1925. Generalny sprawozdawca Srbinko omawiał sprawę urzędników państwowych i oświadczył, że konieczne jest pozyskanie funduszu w wysokości pół miljarda koron czeskich, aby przystąpić do poprawy bytu urzędników państwowych. Podstawowym warunkiem tej poprawy jest jednakże zwolnienie 120.000 urzędników w przeciągu kilku lat, z czego na rok najbliższy przypada co najmniej 10—50 tysięcy. Następnie przemawiali przedstawiciele niemieckich ugrupowań politycznych. Pos. Czech oświadczył, że reprezentanci niemieccy usuwają się od dyskusji i głosowania nad budżetem, aby podkreślić, że parlament nie może być uważany za istotne przedstawicielstwo kraju. Poseł Krepek oświadczył, że Niemcy nie mają zamiaru odgrywania nadal roli statystów i postanowili rozwiać legendę o wewnętrznej konsolidacji republiki czechosłowackiej przed całym światem.

Listy z Chorwacji.

(Sprzeczności. — „Na Bałkanach". — Z ruchu katolickiego).

Niedawno „Przegląd Powszechny" wyliczył szereg sprzeczności w Chorwacji. Zaliczył do nich i to, że Chorwaci, mimo iż są narodem katolickim, uznali królem schizmatyka. Jest to twierdzenie nieścisłe, bo naród chorwacki żadnego Karadżordżewicza nigdy swoim królem nie uznał. Wprawdzie przywódca partji chłopskiej, Radicz, na jakiemś zgromadzeniu wyraził się, że Serbowie i Chorwaci muszą mieć swego narodowego króla, ale jego partja jest dotąd stronnictwem republikańskiem. Zresztą o uznanie Chorwatów serbscy dyplomaci nie bardzo się starają. Opierają się na sile wojskowej. I kiedy Dawidowicz chciał porozumieć się z Chorwatami, to w wojsku podniósł się pomruk niezadowolenia i pogróżek i król wbrew konstytucji zmusił gabinet Dawidowicza do ustąpienia. Gabinet ten przygotowywał ustawy, skierowane przeciw korupcji. Ale Pasicz, głowa korupcjonistów, zwyciężył Dawidowicza. Wbrew zasadom europejskiego parlamentaryzmu, większość parlamentarna musiała ustąpić przed mniejszością, uczciwość przed korupcją. W Europie coś podobnego byłoby chyba nie do pomyślenia, ale na Bałkanach się zdarzyło. Kiedy pewnego serbskiego polityka zapytano, czy się Serbowie nie boją sądu Europy, odpowiedział on:

— „Jakiego sądu? Cała Europa wie, że jesteśmy na Bałkanach".

Obecnie Pasicz i jego pomocnik Pribicewicz objęli rządy z programem, że należy Chorwację zniszczyć ogniem i mieczem: serbscy megalomani głośno wołają, że Chorwacja spłynie krwią. Radicz po powrocie z Rosji oznajmił, że mu Cziczerin przyrzekł pomoc na wypadek ucisku Chorwacji przez Serbów. Być może, iż mu tę pomoc obiecał. Ale „obiecanka cacanka, a głupiemu radość", jak mówi także chorwackie przysłowie. Radicz groził oderwaniem Chorwacji od Serbji, ale gdy nadszedł obecnie moment krytyczny, zwiał z Chorwacji i zostawił swój naród w trwożnem oczekiwaniu tego, co przyjść ma. Będzie to zapewne ciężka dla Chorwatów Kalwarja.

Minister Pribicewicz grozi laicyzacją szkoły. Katolicy słoweńscy są zorganizowani, ale w Chorwacji organizacja jest słaba. Powstanie jej sięga rządów wielkiego biskupa Machnicza, który przed 20 laty zainicjował ruch katolicki w Chorwacji. Początki były ciężkie, ale i później nie bywało lepiej. Pod sztandar Machnicza zaciągnęło się wiele młodzieży, ale starsi, między nimi nawet i księża, nie zrozumieli ducha czasu. Wychowani w duchu józefińskim i przejęci liberalizmem księża, sprzeciwiali się ruchowi katolickiemu. „Klerykalizm" był dla nich, dla kleru, straszakiem. Nawet tak zasłużony biskup Strossmajer stał się pod naciskiem liberałów przeciwnikiem tego ruchu. Ideologja chrześcijańsko-społeczna w Chorwacji nie mogła zapuścić korzeni, bo Chorwacja walczyła z Wiedniem i z Budapesztem. Dziennik chrześcijańsko-społeczny „Hrvatstvo" upadł. W Riece młodzi inteligenci zaczęli wydawać tę gazetę, ale wolnomularstwo w czasie wojny uniemożliwiło jej byt. Potem w Zagrzebiu wydawano dziennik „Narodna Polityka", który jednak musiał się zamienić na tygodnik. I niewiadomo kiedy katolicy Chorwaci zdobędą się na swój dziennik. Starsze pokolenie Chorwatów nawet teraz jeszcze jakoś nie uświadamia sobie grozy niebezpieczeństwa i wielkości swego obowiązku, gdy masonerja na całym froncie wszczyna zawziętą walkę z katolicyzmem. Młodsza generacja jest rozbita. Są tutaj idealiści, którzy z zapałem pracują nad szerzeniem idei katolickiej i odnowieniem religijnem, ale inni, bodaj czy nie większość, przepadają dla katolicyzmu, ginąc w objęciach antychrześcijańskiego radykalizmu. Inni znowu chcieliby pogodzić te dwa skrajne obozy na gruncie walki o-bronnej z zachłannymi Serbami i ich hegemonją.

Ideę tej walki szerzy zwłaszcza „Sokół" chorwacki. Nie jest on tak radykalnie antykatolicki jak „Sokół" południowo-słowiański, ale w tem właśnie tkwi jego wielkie niebezpieczeństwo dla idei katolickiej. Sprzeciwia się on na każdym kroku katolickiemu „Orłowi", który dotąd nie liczy wielu członków. Minister oświaty Pribicewicz zresztą zakazał uczniom szkolnym wstępowania do „Sokoła" chorwackiego i do „Orła", natomiast zmusza on młodzież chorwacką do zapisywania się na członków „Sokoła" jugosłowiańskiego. — Z lepszym skutkiem pracują związki „Młodych junaków" w szkołach ludowych. Jednak i tych zwalczają liberalni nauczyciele. Całemu zaś ruchowi katolickiemu przeszkadza zbyt umiarkowany program katolickiej partji ludowej, wskutek czego przeciwnicy oskarżają „popowców" i ruch katolicki wogóle o brak patrjotyzmu.

Dr. B. F.

Z dnia politycznego.

P. Piłsudski — nawrócony na konserwatyzm.

Zwracaliśmy nieraz uwagę na dość bliskie stosunki, łączące pewne koła ziemiańskie w Polsce z p. Piłsudskim. Było dziwnem, że obok socjalistów najwierniejszymi „kamelotami" b. Naczelnika Państwa byli przedstawiciele naszych historycznych rodów i szlachty. Cytowaliśmy niedawno artykuł pisma „Pro patria", w którym jakiś młodociany monarchista dawał wyraz żalowi, że — p. Piłsudski nie koronował się na króla polskiego. Ostatnio zaś z racji odwiedzin Krakowa przez p. Piłsudskiego zanotowano, że obok posła socjalistycznego p. Stańczyka aklamowali go przedstawiciele naszej arystokracji! To już na pewno nie jakaś „dyplomacja", ale sentyment. Jak go sobie tłómaczyć?

Odpowiedzią na to pytanie jest feljeton „Czasu", poświęcony wrażeniom z odczytów Józefa Piłsudskiego.

„Marszałek — czytamy w nim — absolutnie nie ma ideologji lewicowej, a jego psychologja, jego wygląd zewnętrzny, jego zapatrywania są typowo staroszlacheckie. Jeden z przedstawicieli najstarszych rodów w Polsce, wychodząc z objadu, wydanego na cześć marszałka, powiedział: **„Grabiec się mylił, nazywając Wielopolskiego ostatnim szlachcicem w Polsce, ostatnim — jest Józef Piłsudski".** Pomijam akcent, sposób mówienia, używanie wyrażeń typowych dla kresowego ziemianina, pomijam, **że w tej pewnej rubaszności i swobodzie, połączonej z wrodzonem dobrem wychowaniem, jest jakieś zacięcie iście szlagońskie. Ale sposób myślenia jest przecież uderzający. Szlachcic litewski jest demokratą w uczuciach, a konserwatystą w pojęciach. I takim właśnie jest marszałek Piłsudski. Jak on nienawidzi frazeologji demokratycznej, owych patetycznych a pustych dźwięków".**

Ponadto kilka takich zdań, jak: „marsz. Piłsudski jest największym umysłem politycznym w Polsce", — „reformy socjalne są — mam wrażenie — dla marsz. Piłsudskiego rzeczą obojętną, dość obcą" i t. p.

Z powyższych zachwytów feljetonisty organu stańczykierji wynika: 1) W p. Piłsudskim odezwało się po latach rewolucyjnego działania „iście szlagońskie zacięcie", ten szematyzm, który się uwydatnia szczególnie w jego „zewnętrznym wyglądzie" i w jego „rubaszności". 2) Jego „uczucia" idą wprawdzie po linji demokracji, ale za to „pojęcia", „sposób myślenia" są konserwatywne! P. Piłsudski „nienawidzi" demokracji i jej „reform socjalnych".

„Czas" zatem ma wielki powód do radości! „Nawrócenie" p. Piłsudskiego do „myśli konserwatywnej" udało mu się w zupełności, jak stwierdza jego feljetonista w entuzjastycznych słowach! Wobec tego polecamy opiece „Czasu" jeszcze posła Stańczyka, posła Czapińskiego, posła Kwapińskiego i in. i życzymy — powodzenia!

Z teatru „Bagatela".

„Ukochany" — sztuka w trzech aktach Jakóba Deval.

Ukochany przez dwie niewiasty: przez żonę, Vivettę Arquedien i przez byłą kochankę Alicję Télizat. Żona ma o tyle trudne zadanie, że ukochany wziął ją jako narkotyk, ażeby się módz odczepić od tamtej. Tamtą kocha, ale tamta jest okropnie milcząca. Namiętna, aż włosy stają na głowie! Prócz tego bogata natura. Przez nią „ukochany", który był niczem, stał się wszystkiem. Nie tylko bardzo doświadczonym erotomanem, lecz i genjalnym rzeźbiarzem. Pomimo to przestał być sobą. To nie on tworzy, lecz ona. Ona, jego rękami. To nie on kocha, lecz ona. Ona jego, nie wiem czem. A on chce poczuć samego siebie koniecznie, nawet za cenę miłości. W tym celu zaślubia świegotliwą (ale to tak świegotliwą, jak stado wróbli) dzierlatkę. Od rana do rana podskoki, filutki, tyraljerka pocałunków, deklinacje i konjugacje wszystkich słów mających jakikolwiek związek z wszelkiego rodzaju miodami — z deszczu pod rynnę: z mordęgi pod egzasperację — — rozpacz. I w ukochanym rodzi się umiłowanie antytezy. Gdy pada w ramiona żony, zwycięża właściwie kochanka, gdy pada w ramiona kochanki, zwycięża właściwie żona. Ale obie Panie czują się mocno niezadowolone. Obie więc chwytają za broń (samobójczą), wskutek czego głównem zajęciem ukochanego jest rozbrajanie. Przy tej sposobności otrzymuje nawet rany. W takim stanie musi gonić od łóżka do łóżka. W jednym szpitalu umiera bowiem ze zgryzoty kochanka, w drugim, nie szpitalu, lecz hotelu — na jedno wychodzi — żona. Dzięki Bogu zapadanie na zdrowiu nie jest jednoczesne.

Jak pierwszą pocieszy, choruje druga, jak drugą pocieszy, choruje pierwsza. Powtarzam: czarna rozpacz. Atoli wszystko ma swój koniec niezmiernie przyrodzony. Ukochany — poucza nas Deval — musi się przecie wynamiętnić. Wówczas namiętność kochanki musi przestać smakować, a miłosny apetyt musi zwrócić się w stronę stateczności, czyli żony. Jakiej żony? Odćwierkanej za pośrednictwem cierpienia. — I wówczas orzyjaciel żony, najprawdziwszy przyjaciel, może wygłosić szereg prawd, zaczerpniętych z własnego doświadczenia, jak naprzykład, że uczciwość jest przeciwieństwem nieuczciwości, i że nie można uszczęśliwiać dwóch kobiet naraz.

Jeżeli z pewną niechęcią odnoszę się do treści „Ukochanego", to czynię to jedynie dlatego, ponieważ nie lubię ukochanych na scenie. Są oni zwykle zanadto niepospolici, a niepospolitość, zastosowana do rzeczy tak pospolitych, jak młodociane perypetje, działa drażniąco. Boć przecie młodość jest dobrym przewodnikiem miłości! Zbliżona do pieca gorzeje, wyjęta z pieca prędko stygnie. Że tam czasem jakiś zmanierowany literaturą głowacz podstawia pod siebie spirytusową maszynkę i siedzi na niej, dopóki mózg mu nie rozkipi, to jeszcze nie racja, ażeby tłumaczyć nam, iż Jan Arquedun, chłop na schwał, notabene wyprany z wszelkiej matrymonjalnej etyki, będzie sobie robił skrupuły, i zamiast raz tu, raz tam, koniecznie będzie obciał albo tu, albo tam. Że panie sobie nie życzą? Wielka rzecz. Kto może okłamywać jedną, ten może równie dobrze okłamywać i dwie i trzy, i tyle, ile ma pod rękę podpadnie. A wówczas uniknęłoby się pewnych nieprawdopodobieństw. Panie oszczędziłyby nam nieprzyjemnego widoku: walka o mężczyznę, spódnice w ataku, aczkolwiek obecnie tak krótkie, zawsze robią wrażenie sztandarów pod nogami. A wzajemne, niewieście układy i ustępstwa? — Najkrótsza spodnica, nawet fartuszek samojedniczek, nigdy takiego cudu nie widziały. To pomysł antyfeministyczny.

Ale pomimo wszystko „Ukochany" jest dziełem tęgiego dramaturga. Każda scena postawiona, brak pustego gadania, wstrząsy, napięcia i wypoczynki dobrze rozłożone — a więc można zapomnieć o szarej i trzeźwej rzeczywistości i uwierzyć, że: „gdy byłem młody, dziewczyno, gdy byłom młody, to zupełnie taksamo, taksamo"... Świetny sposób kuszenia pensjonarek po... czterdziestce. W „Ukochanym" świeciły cztery słońca: p. Bruczowa (Alicja), p. Wernicz (Vivetta), pan Kwiatkowski (Jan) i p. Zbucki (Michał Crevault). Pani Bruczowej i p. Zbuckiemu nie mam nic do powiedzenia, oprócz: dziękuję. P. Bruczowej za królewską dystynkcję gry, p. Zbuckiemu za wyjątkowy sentyment. Ale p. Kwiatkowskiemu szepnąłbym wśród oklasków: niechże pan nie miaska językiem, i nie trzęsie nogą założoną na nogę. A p. Werniczównie radziłbym, żeby unikała ról w rodzaju pierwszego aktu. Dla p. Wernicz trzeba terenu przeoranego bólem. Z mizdrzeniem się jest jej nie do twarzy.

K. H. Rostworowski.

Prof. Peretiatkowicz za zmianą konstytucji.

Poznański „Postęp" zamieścił wywiad z profesorem tamt. Uniwersytetu p. Peretiatkowiczem w sprawie poglądów jego na zmianę ordynacji wyborczej. Prof. P. oświadczył więc, że **zmianę obecnej ordynacji uważa za nieuniknioną**, jeżeli w przyszłym Sejmie ma powstać większość polska. Powstanie tej większości polskiej jest szczególnie ważne, jeżeli zważymy, że następny Sejm ma prawo przeprowadzić rewizję konstytucji stosunkowo małą większością: trzy piąte głosów, bez potrzeby uzyskania zgody Senatu.

Punkt ciężkości sprawy leży — zdaniem profesora — w modyfikacji ordynacji wyborczej na kresach wschodnich. Uwzględniając niski poziom oświaty na kresach wschodnich, najwłaściwszem byłoby wprowadzenie tam polskiego cenzusu oświatowego, czyli uzależnienie prawa wyborczego od umiejętności czytania w języku państwowym, t. j. po polsku. System taki istniał przez długie lata na terenie włoskim, a także obecnie stosowany jest w wielu stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Cenzus taki nie byłby sprzecznym z konstytucją, a to dlatego, że jej art. 118 nakłada powszechny obowiązek nauki elementarnej. Obywatele, którzy nie wypełnią tego obowiązku, mogą być prowizorycznie pozbawieni praw wyborczych.

W ordynacji zaś wyborczej dla całej Polski należy **zredukować proporcjonalność wyborów do minimum, a więc do okręgów dwumandatowych.** Reformy takie mogłyby być łatwo w Sejmie przeprowadzone, bo jako zwykła ustawa większością jednego głosu.

Zmierzch liberalizmu.

Interesujące uwagi prof. Rybarskiego.

Październikowy zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego" obok zwykłych rubryk, jak kronika polityczna, przegląd nowych książek, uwagi, zawiera sprawozdanie z „Ankiety o konstytucji" pióra prof. Konopczyńskiego, początek szkicu „Nafta a polityka" p. Kadera, dłuższy artykuł prof. Wasiutyńskiego o „Ciągłości polityki państwowej", wreszcie interesującą rozprawę **prof. Rybarskiego o „Przeszłości i przyszłości liberalizmu".** Zarówno ze względu na ważność tematu, jak i wyniki, do których autor dochodzi, rozprawa zasługuje na szczególną uwagę.

Stwierdziwszy, że liberalizm jest nietylko stronnictwem politycznem, lecz także głębszym prądem duchowym, którego zasadniczemi podstawami są: wiara w twórczą siłę jednostki, idea praw naturalnych człowieka i naturalnych praw ekonomicznych, wreszcie zasada wolności, zastanawia się prof. R. nad skutkami liberalizmu. Dokonał on wielkiego dzieła w polityce gospodarczej, przyczynił się do demokratyzacji społeczeństwa; głosząc hasło, że narodowość nie może być tamą w międzynarodowym obrocie gospodarczym, że zależność gospodarcza zespoli narody w jedną całość, przyczynił się do rozwoju pacyfizmu. Obecnie ten liberalizm przechodzi wszędzie ciężkie przesilenie, objawia nawet cechy upadku i rozkładu.

Przyczyny tej zmiany są różne. Przedewszystkiem zachwiane zostały podstawy liberalizmu na polu nauki, w teorji ekonomji politycznej. Zasada wolnego handlu, stosowana obecnie już w niewielu tylko państwach, nawet w Anglji podważana jest przez tendencje protekcjonistyczne. Na polu społecznem zrobiono bardzo dużo wbrew liberalizmowi, który głosił, że dla rozwiązania kwestji robotniczej ustawodawstwo nic zrobić nie może. Obecnie liberalizm już się z tem pogodził; wódz angielskich liberałów, Lloyd George, poszedł na polu ustawodawstwa socjalnego dalej, niż Bismarck w Niemczech. Ale w wewnętrznej polityce gospodarczej stanowisko liberalizmu jest silne dzięki bankructwu eksperymentów socjalistycznych.

Na polu politycznem liberalizm doprowadził do kryzysu parlamentaryzmu, gdyż wolność pojął jako bezwzględne prawo, jako dobro samo w sobie. Na polu wychowawczem liberalizm działał ujemnie; gloryfikował egoizm, materjalizm życiowy, wychowywał ludzi pospolitych, filistrów, ludzi słabych, ustępliwych, tchórzliwych. Liberalizm stracił dawny rozpęd; wobec socjalizmu jest ogromnie ustępliwym, bo jest mało zdolnym do walki. To też — konkluduje prof. Rybarski — „walka będzie przegrana przez ustrój dzisiejszy, o ile komunizmowi można będzie przeciwstawić tylko liberalizm". Walkę tę wygrają kierunki, które będą miały własną ideologję, a „nie będą się okrywały szatą, zeszytą ze strzępów liberalnych i patrjotycznych haseł". S. S

Z Polski i ze świata.

Przyjazd Ign. Paderewskiego do Katowic.

Katowice przygotowują się na bardzo serdeczne i gorące przyjęcie Ignacego Paderewskiego. Na jego powitanie wybierają się na dworzec przedstawiciele władzy polskiej, towarzystw społecznych i kulturalnych, związków sportowych i zawodowych, prasa, rzemieślnicy, młodzież szkolna, by złożyć hołd temu zasłużonemu mężowi.

Z dworca uda się p. Paderewski na ul. Kochanowskiego, gdzie zamieszka. Wieczór spędzi ze swem otoczeniem w domu posła Korfantego.

Poświęcenie dzwonu w Felsztynie.

Zawierucha wojenna przeszła przez miasteczko Felsztyn, zostawiając po sobie bolesne ślady. Wrogie kule rozbiły doszczętnie piękny historyczny kościół z XV. w., ufundowany przez Herburtów i basztę „Strażnicę". Z inicjatywy ks. proboszcza Watulewicza, dzięki ofiarności rządu i parafian, zniszczona świątynia została odbudowana, a równocześnie utworzył się komitet, złożony z mieszkańców Felsztyna. Posady felsztyńskiej i Głębokiej i za zebrane pieniądze zakupił w Warszawie dzwon pochodzący z rewindykacji i z niego wraz z okruchami z rozbitych dzwonów felsztyńskich Firma Braci Felczyńskich w Kałuszu ulała dzwon prawdziwie artystycznie wykonany, z głosem czystym i donośnym. Dzwon ten poświęcił w dniu św. Marcina, patrona świątyni Herburtów, ks. kanonik Momidłowski, rektor seminarjum duch. w Przemyślu. Uroczystość miała charakter podniosły, ze względu na ogromne rzesze wiernych, liczne delegacje etc. Pięknie przemówił ks. kanonik Momidłowski, podkreślając znaczenie zgody i łączności w życiu narodów, szczególniej w odniesieniu do stosunków polsko-ruskich. **A. T.**

Napiętnowanie zbyt utylitarnych obywateli.

W ostatnich czasach przeszło w Zakopanem w ręce żydowskie, drogą kupna lub dzierżawy, kilka realności, placów i sklepów. I tak p. Juljan Chruściński, obecnie właściciel kawiarni w Bydgoszczy, sprzedał swą realność w Zakopanem żydowi Guttmannowi; p. Marja Tatarowa sprzedała żydowi realność a plac pod skład materjałów budowlanych wydzierżawiła; p. Wacław Tymowski, stale mieszkający w Łodzi, sprzedał swą realność żydowi. Nadto wydzierżawili żydom: p. Marjan Brzyszkowski, kapitan W. P. w rez. stale mieszkający w Warszawie, swoją piekarnię; Franciszek Curuś lokal sklepowy przy ul. Krupówki i p. Piotr Ochotnicki również lokal sklepowy przy tejże ulicy.

Sąd obywatelski w Zakopanem, na ostatniem posiedzeniu wszystkie te sprawy napiętnował jako czyny nieobywatelskie i hańbiące, gdyż stanowią zdradę interesów narodowych i podał je do wiadomości ogólnej.

Zbezczeszczenie polskiego cmentarza przez Litwinów.

Z Kowna donoszą do „Gazety Gdańskiej", że Litwini zbezcześcili w Kiejdanach cmentarz parafji św. Grzegorza, i że poprzewracali pomniki na grobach z napisami polskimi i powyrywali krzyże na polskich mogiłach.

Rzeźba Canovy dla ministerstwa spraw wojsk.

Z Warszawy donoszą: W dniu zamknięcia wystawy „Kościuszko w Ameryce" złożył p. Aleksan-

Na dobrej drodze.

Z powodu filmu „Dziesięcioro Przykazań" C. B. de Mille'a.

Warszawa podziwia obecnie jeden z najświetniejszych filmów świata — **„Dziesięcioro Przykazań"** Cecila B. de Mille'a (wytw. Paramount, Nowy Jork). Dzieło to zjedna niewątpliwie nowych zwolenników „dziesiątej Muzie".

W serji I. — mamy obraz ściśle biblijny, przedstawiający uciemiężenie Żydów w Egipcie, ich wyjście z krainy niewoli, przejście przez Morze Czerwone (imponujący trick reżyserski!) i pobyt na puszczy.

Serja II. — epoka współczesna — to wstrząsający dramat życiowy, prześwietlony promieniami wiary w niezniszczalną moc Przykazań i ufności w Miłosierdzie Boże (scena ostatnia: wizja Chrystusa).

C. B. de Mille nie darmo nosi tytuł „tytana ekranu": nieporównane operowanie światłem, półcieniem, przymgleniem, — genjalne **władanie językiem kinematograficznym**, t. j. umiejętność stwarzania obrazów **par excellence kinowych**, mogących mieć zastosowanie **wyłącznie** na ekranie, sprawia, że na obie serje „Dziesięciorga Przykazań" patrzymy już nie z niemym, lecz z głośnym zachwytem, wyrażającym się w formie oklasków na widowni.

Mille, podobnie jak inni reżyserzy amerykańscy, wybornie operuje tłumem. Tłum jest organizmem żywym, o własnej fizjognomji, o pewnym określonym nastroju, ale rzadko działa jak fale morza: jednolicie, równo, unisono, — częściej przewala się poszarpanemi kłębami chmur. Tę rozmaitość grup czy jednostek stanowiących tłum — umie uplastyczniać reżyser amerykański, dając oprócz całości (zdjęć z oddalenia), — fragmenty. Np. radosny nastrój wyjścia Żydów z Egiptu: najpierw mnogie szeregi ludu, potem poszczególne postacie, grupy, a więc dziecko prowadzące na sznurku skaczące koźlę i t. d. Uciemiężenie ludu wyraża znakomicie (syntetycznie, **w skrócie metaforycznym**, czego nie znają polscy reżyserzy!) ów rozmiażdżony przez olbrzymie koło wozu niewolnik, a zwłaszcza to ogromne, toczące się nieubłaganie koło, pod którem „czujemy śmierć", jak powiedział jeden z krytyków.

W części II.: scena między dwoma braćmi: Dan, wyśmiewając bezwzględną, niejako ascetyczną uczciwość brata umieszcza mu, przez chwilę, nad głową żelazną obręcz, co czyni wrażenie nimbu świętości... Tamten, jakby w odpowiedzi zgina drut i w kształcie kajdanków wkłada na ręce brata... Scena taka jest nie do pomyślenia w teatrze. — Jest właśnie owym plastycznym językiem „dziesiątej Muzy", zdobywającej własne środki ekspresji. W scenie zabójstwa, gdy pada strzał, widzimy na razie obrywającą się stopniowo firankę, za którą znajduje się ofiara — to przytrzymanie nas (a z nami i sprawcy mordu) w niepewności co do skuteczności strzału — stanowi także przedni efekt reżyserski — napozór drobny, wszakże takie „drobiazgi" składają się na jakość wrażenia artystycznego!... Nie mnóżmy przykładów: moglibyśmy cały film streścić obrazowo, gwoli wykazania jego wartości i piękna. Niechaj te przykłady wystarczą dla wyjaśnienia czytelnikowi paru rysów **stylu kinematograficznego.**

Film ten dobrze charakteryzuje K. Irzykowski. Wszakże protestuję przeciwko powiedzeniu: „Tylko Amerykanin może się jeszcze rozpalać do dekalogu (!). Nie wystarcza (!) on naszemu poczuciu psychologicznemu... zawiera pleonazmy, a opuszcza grzech... później odkryty... przeciw Duchowi Świętemu". Nie będę się tu wdawał z autorem w teologiczno-filozoficzną polemikę — stwierdzam jedynie, że lapidarna, płomienna wymowa dekalogu była i jest dostateczną podstawą życia społecznego, że deptanie tych praw pociąga destrukcję moralną, a następnie i życiowe rozbicie, czego dowodził drogą sztuki — film amerykański. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy pierwotne, podstawowe zręby moralności bywają nazbyt często naruszane — taki obraz, prosty, a potężny w swym artyzmie, zasługuje na szczególne uznanie.

Jarosław Janowski.

der Bahanowicz na ręce gen. Sikorskiego cenny dar dla Ministerstwa spraw wojskowych, mianowicie rzeźbę w bronzie dłuta Canovy, popiersie Napoleona, jako tego, który potrafił ocenić wartość bojową i moralną armji polskiej.

Hasła komunistyczne na transporcie drzewa.

Przed kilku dniami na stację Stołbce nadeszły 3 wagony belek i innych towarów dla warszawskiego wniesztorga. Po dokładnem obejrzeniu transportu okazało się, że na belkach wypisane są hasła i odezwy komunistyczne. Sporządzono protokół. a transport odesłano z powrotem.

P. Sahm doktorem honorowym politechniki gdańskiej.

Z okazji niedzielnego jubileuszu politechniki gdańskiej, senat nadał prezydentowi Sahmowi dyplom doktora „Honoria Causa“, oraz honorowe obywatelstwo. Honorowe obywatelstwo nadano również senatorowi Strunkowi i Volkmannowi.

Kosztowny transport zwłok Jauresa.

Z Paryża donoszą, że Izba uchwaliła 340 głosami na 400 głosujących kredyt w wysokości 650 tysięcy franków na koszta przeniesienia zwłok Jauresa do Panteonu.

WYSTAWĘ KSIĄŻKI POLSKIEJ otwarto w Warszawie 17 b. m. Bierze w niej udział 36 firm księgarskich, z czego tylko 9 zamiejscowych.

ZGON POSŁA DO SEJMU ŚLĄSKIEGO. W Pielgrzymowicach zmarł poseł do sejmu śląskiego, przywódca niemieckiego klubu sejmowego, bar. Reitzenstein.

WYROK NA BANDĘ STOLORZA. Wczoraj zakończyła się w Katowicach rozprawa przeciw członkom bandy Stolorza, która grasowała na całym Śląsku. Herszt bandy Gorzkowski skazany został na dożywotnie więzienie, w tem 15 lat ciężkiego więzienia, inni oskarżeni skazani zostali na ciężkie więzienie od półtora roku do 10 lat. Po ogłoszeniu wyroku jedna z współoskarżonych rzuciła się do okna i wybiła szybę w zamiarze ucieczki, także inni skazani rzucili się ku drzwiom i oknom. ale policja znajdująca się na sali, przytrzymała ich.

ROZSTRZELANIE BANDYTÓW. Wyrokiem sądu doraźnego w Równem, za dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na osobę nadgajowego Lebiedy, zostali rozstrzelani mieszkańcy wsi Kostopol w pow. Równieńskim Jofin Profimczuk i Filimon Kurjata, gdyż prośbę o ułaskawienie p. Prezydent odrzucił.

OPERACJA PUCCINIEGO. Z Brukseli, gdzie obecnie przebywa Puccini, donoszą, że znakomity ten kompozytor zmuszony był poddać się w jednej z tamtejszych klinik operacji krtani.

Z ruchu Ch. D.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZEBRAŃ DYSKUSYJNYCH, urządzanych przez krakowskie „Koło studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie i na prowincji odbędzie się dziś, we czwartek 20 b. m. o godz. 7.30 w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

ZEBRANIE OBSZERNEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO CH. D. m. Krakowa odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym: Sprawa rozwiązanej Rady miejskiej i wybory do nowej Rady. Obecność wszystkich członków konieczna.

W Leżajsku odbyło się dnia 9 b. m. liczne zebranie zwołane przez Ch. D., na którem przemawiali senator Thullie o sprawach polityki bieżącej i ks. Szydelski o programie Ch. D. Zebranie miało przebieg bardzo podniosły.

W Starym Samborze odbył się dn. 16 b. m. tłumny wiec Ch. D. Zagaił ks. Miller, prezes miejscowej organizacji Ch. D. Na przewodniczącego wybrano p. Tereszkiewicza, burmistrza miasta. Przemawiali senator Thullie o sprawach polityki bieżącej i prof. Bryła o programie Ch. D. w stosunku do mniejszości narodowych. Przemawiali w dyskusji nadto pp. Jagielnicki, Kulicki i w. in., oraz powtórnie obaj prelegenci. Praca Ch. D. w Starym Samborze rozwija się nadzwyczaj pomyślnie.

ZJAZD DELEGATÓW CH. D. Z WOJ. POZNAŃSKIEGO. W ostatnich dniach odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Ch. D. z Województwa Poznańskiego. Przewodniczył poseł Marciniak, który zdał tu sprawozdanie o stanie organizacyjnym stronnictwa. Referat o sytuacji politycznej państwa wygłosił prezes Klubu Ch. D. **pos. Chaciński.** Stwierdził on, cośmy częstokroć w naszym dzienniku podkreślali, że należało rząd p. Grabskiego utrzymać, ponieważ nie było nadziei na stworzenie lepszego. To nas rozdzieliło z Narod. Demokracją. W dalszym ciągu podniósł p. Chaciński potrzebę wzmożenia ruchu organizacyjnego przez Ch. D., a wreszcie — reformy ordynacji wyborczej. Referat o ideologji i programie stronnictwa wygłosił wiceprezes, **pos. Wacław Bittner,** a ks. Adamski mówił o obecnych zagadnieniach gospodarczych. Przemawiało 20 mowców. Delegatów obecnych było 148. Zjazd uchwalił zaufanie dla Klubu Parlamentarnego Ch. D. i w zupełności zaakceptował jego politykę parlamentarną.

Kronika krakowska.

Odjazd Ks. Biskupa Nowaka.

W dniu wczorajszym, t. j. we środę, nastąpił wyjazd ks. Biskupa Nowaka z Krakowa do Przemyśla. O godzinie 7 min. 55 rano przybyła na dworzec kolejowy znaczna grupa duchowieństwa krakowskiego z ks. ks. prałatami Podwinem i Niklem, jako reprezentantami Kapituły katedralnej, na czele. Stawiła się także delegacja Związku młodzieży rękodzielniczej ks. Kuznowicza z orkiestrą, przyczem dworzec zapełniły dzieci z ochron krakowskich, których ks. Biskup Nowak był przez szereg lat serdecznym i oddanym opiekunem. Przybyli także przedstawiciele władz i instytucyj, oraz liczne rzesze ludności naszego miasta. Z nadejściem pociągu nastąpiło pożegnanie ks. Biskupa przez obecnych, poczem Biskup przemyski wsiadł do pociągu, żegnany dźwiękami orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej. W drodze do Tarnowa towarzyszyli ks. Biskupowi z Krakowa ks. inf. Wądolny i ks. inf. Krupiński, przez całą zaś drogę z Krakowa do Przemyśla przedstawiciele duchowieństwa przemyskiego z ks. kan. Biedą na czele.

Z posiedzenia Komisji cennikowej.

Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej, na którem rozważano kalkulację cen pieczywa, mięsa, wędlin i potraw restauracyjnych. **Komisja oświadczyła się za podwyższeniem robocizny przy pieczywie, obniżyła ceny mięsa o 5 groszy na 1 kg., ustaliła ceny maksymalne potraw w restauracjach, oznaczając cenę obiadów urzędowych na 40 groszy.** Ponieważ jest zasadą, że z obiadów urzędowych powinny korzystać niezamożne sfery z inteligencji, kształcąca się młodzież i bezrobotni, a tymczasem wkradł się zwyczaj, że z obiadów tych korzysta personal kupiecki, przemysłowy i rzemieślniczy, który to personal wedle umowy pryncypałowie sami żywić winni, przeto na zażalenie Stow. restauratorów Komisja cennikowa wyraziła opinję, **że wspomniany personal z obiadów urzędowych nie jest uprawniony korzystać.** Szczegółowe wnioski Komisji cennikowej zostaną przedłożone województwu do zatwierdzenia.

Kraków, 20 listopada.

PRZENIESIENIA STAROSTÓW W WOJEW. KRAKOWSKIEM. Minister spraw wewn. przeniósł starostów: Konstantego Starosolskiego z Żywca do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, Dra Bolesława Skwarczyńskiego z Pilzna do Żywca, z poruczeniem mu kierownictwa starostwa, oraz urzędnika referendarskiego Stanisława Skaleckiego z Brzeska do Pilzna, z poruczeniem mu kierownictwa starostwa. Wojewoda krakowski przeniósł kierownika ekspozytury politycznej w Jabłonce na Orawie Stanisława Olszowskiego do Brzeska i przydzielił go do służby w tamtejszem starostwie.

SPIS LEKARZY ZAMIESZKAŁYCH W KRAKOWIE. Miejski Urząd zdrowia opracował nowy spis lekarzy, zamieszkałych w Krakowie. Jeden egzemplarz spisu będzie wyłożony w miejskim Urzędzie zdrowia, plac WW. Świętych — magistrat, pokój Nr. 2, do dnia 26 b. m. włącznie w godzinach od 11 do 2 w południe, w celu umożliwienia każdemu z lekarzy przejrzenia tegoż spisu i poczynienia w nim poprawek, względnie uzupełnienia braków.

NOWY WYDZIAŁ KOŁA UCZNIÓW SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Koła przy licznym udziale członków, w obecności kuratora Koła, prof. Rostworowskiego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. Radzyński, I wiceprezes Dr Minasowicz, II wiceprezes p. Englisch, sekretarz p. Małachowski, zast. sekr. p. Rausz, skarbnik p. Kąkolewski, bibljotekarz p. Sienkiewicz, gospodarz p. Majewski, zawiadowca sekcji skryptowej p. Dobrowolski.

ZGROMADZENIE OBYWATELSKIE DZIELNICY PIASKI WIELKIE, jakie się odbyło w niedzielę 16 b. m. staraniem Związku lokatorów, uchwaliło wysłać do odnośnych władz skarbowych delegację w sprawie proporcjonalnego i odpowiadającego zdolności finansowej płatników rozdziału podatku.

USTĄPIENIE KOMENDANTA POLICJI NA M. KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, na stanowisku komendanta policji na miasto Kraków ma w najbliższym czasie zajść zmiana. Dotychczasowy komendant policji, starszy kom. Maruniak, występuje na własną prośbę z policji i obejmuje stanowisko w pewnem prywatnem przedsiębiorstwie. Do czasu nominacji następcy funkcje komendanta policji na m. Kraków pełni starszy kom. Flek. Komendant Maruniak przebywa obecnie na urlopie.

JAK MAGISTRAT TRAKTUJE PODMIEJSKIE DZIELNICE. W dzielnicy XV (Nowa Wieś) przeprowadzane są od pewnego czasu naprawy ulic i chodników. Warto zaobserwować przebieg prac nad doprowadzeniem do porządku zaniedbanej od dłuższego czasu ulicy Królewskiej, przez którą nietylko przejazd, ale i przejście jest niebezpieczne. W ostatnich czasach wysypano ulicę tę w niektórych miejscach skruszonym betonem, zbierając równocześnie z prowizorycznych chodników grubą warstwę piaszczystej nawierzchni, przezco wytworzyły się liczne wyboje, gdyż powierzchnia ulicy miejscami jest wyższą od chodnika. Nie lepiej przedstawia się sprawa oświetlenia tej ulicy; posiada ona kilka latarni naftowych, które dogorywającem światłem nie pozwalają przechodniom nietylko ominąć potworzonych przez deszcz bagien, lecz także słupów latarń i wystających z ogrodzeń drutów kolczastych. Obywatele tej dzielnicy zapytują magistrat, kiedy wreszcie przestanie ich traktować po macoszemu!

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ARESZTOWANYCH WYWIADOWCÓW POLICJI, pozostających pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, zostało już ukończone. Aresztowanych wywiadowców, a to: Teofila Cyronia i Ignacego Jemeca, odstawiono wczoraj do aresztów sądu okr. karnego, zaś trzeci aresztowany Makarucha pozostaje pod „Telegrafem“ do dalszego przesłuchania. Na razie przeprowadza policja dalsze śledztwo przeciw kupcom, wmieszanym w te aferę, a pozostającym na wolnej stopie. Niektórzy kupcy, bardziej zaangażowani w sprawę, zbiegli z Krakowa.

WIELKIE KRADZIEŻE W „POLSKIM GLOBIE“. W dniu wczorajszym obiegły miasto pogłoski, że policja krakowska aresztowała szereg osób, które dopuszczały się systematycznych kradzieży materjałów tekstylnych w magazynach przedsiębiorstwa handlowego „Glob Polski“. Aresztowanymi mają być przeważnie robotnicy i personal pomocniczy tegoż przedsiębiorstwa.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA. Dnia 18 b. m. o godz. 19 znaleziono w mieszkaniu przy ul. Smoleńsk 26, zwłoki Aleksandra Rybskiego, rodem z Rzeszowa, słuchacza I. roku praw, który prawdopodobnie jeszcze 17 b. m., leżąc w łóżku, wystrzałem z rewolweru w skroń, pozbawił się życia.

MIŁY GOŚĆ HOTELOWY. Aresztowano Władysława Grzesickiego, lat 26, z Krakowa, który mieszkając w hotelach „Wiktorja“ i „Polonja“ przedstawiał się jako wywiadowca policji, pozaciągał długi i nie wyrównawszy zaległych rachunków, usiłował zbiec.

SZAJKA WŁAMYWACZY. W drugim dniu rozprawy w sądzie krakowskim przeciw szajce włamywaczy i passerów przesłuchano 15 świadków dowodowych. Przeważnie obciążyli oni oskarżonych, potwierdzając zarzuty aktu oskarżenia. Na wniosek obrońców dopuścił trybunał kilku świadków odwodowych. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Na temat ustawy o mierniczych przysięgłych mówić będzie **inż. Bol. Skąpski jutro**, t. j. w piątek, o godz. 7 wieczorem w krak. Tow. techn., ul. Straszewskiego 28.

O wyborach w Anglji i ich następstwach wygłosi odczyt **prof. Roman Dybowski** również jutro 21 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jag., staraniem Kat. Związku Polek.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZWARTY W TYM MIESIĄCU WIECZÓR HELJONISTY W UNIW. JAGIELLOŃSKIM. W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, w Uniwersytecie Jagiellońskim (sala 62 Kopernika) odbędzie się Wieczór autorski Heljonisty, znanego poety krakowskiego, Jerzego Brauna. Na program złożą się autorecytacje i recytacje znakomitych artystów pp. Buczyńskiej (artystki teatru im J. Słowackiego) i J. Ronarda.

DANCING UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie odbędzie się **w sobotę** 22 b. m. w salach Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza. Początek o godz. 10 wieczorem. Dochód na zaopatrzenie kuchni Tow Br. Pomocy U. A. S. P.

SŁAWNE TRIO: POŹNIAK-FREUND-SCHUSTER wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w piątek 21 b. m. W programie Beethoven, Brahms i Mendelson.

SENT M'AHESA, znakomita tancerka, która zagranicą cieszy się niebywałem powodzeniem, wystąpi w Krakowie **w piątek 21 b. m. w teatrze** J. Słowackiego o godzinie 10 **wieczorem** z oryginalnym wieczorem tańców wschodnich.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Idjota".
Piątek: „Idjota".
Sobota: „Idjota".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Marjetta".
Piątek: „Marjetta".
Sobota: O godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych „Pajacyk"; wieczorem „Marjetta".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Ukochany".
Piątek: „Ukochany".
Sobota: Po południu „Pragnę potomka"; wieczorem „Ukochany".

Repertuar koncertowy.

Piątek 21 b. m.: Trio: Poźniak-Freund-Szuster.
Piątek 21 b. m.: Sent M'Ahesa, tancerka wschodnia (o godz. 10 wiecz. w teatrze Słowackiego).
Niedziela 23 b. m.: Poranek symfoniczny w „Bagateli".

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „O czem się nie mówi".

SZTUKA: „Szał".

PROMIEŃ: Henny Porten i Harry Liedtke w filmie „Obrońca Ludu".

UCIECHA: „Popioły Zemsty"; w głównej roli Norma Talmadge, Conway, Tearle i Boby Peggy. popularne — ceny zniżone.

ZACHĘTA: Harry Peel w filmie „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje, 12 aktów.

REDUTA: „Na rozdrożu"; w głównych rolach Germaine Fontanes i Rolla Normand.

Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś, we czwartek, premjera najnowszej operetki Holla „Marjetta" z udziałem pp.: Czernekówny, Horbowskiej, Wawrzkiewicza, Pilarskiego (junjora), Berskiego, Cybulskiego i Rewskiego.

PORANEK SYMFONICZNY W „BAGATELI". W niedzielę o godz. 11 przed południem, w sali teatru „Bagatela" drugi popularny poranek symfoniczny ze współudziałem orkiestry 20 pp. Odegraną zostanie uwertura „Polonia", oraz opera „Lohengrin".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NOWI KARDYNAŁOWIE. Jak donoszą z Rzymu, Konsystorz papieski odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Na tym Konsystorzu Papież zamianuje kilku kardynałów, a między innymi kapelusz kard. mają otrzymać: arcyb. Capotosti, sekretarz Kongr. św. Sakramentów, prałat Terosi, assesor św. Officjum, arcyb. Cevetti, nuncjusz w Paryżu.

W SPRAWOZDANIU TOW. SŁOWA BOŻEGO (Congregatio Verbi divini), które zajmuje się misją wśród pogan, czytamy, iż generalny przełożony tego Towarzystwa ukończył właśnie wizytację domów i zakładów misyjnych. Wizytacja rozpoczęła się 17 sierpnia 1921 r., a ukończyła się 3 czerwca 1924 r. Podróże morzem w tym czasie wyniosły dwukrotną długość równika, drogą lądową pół dł. równika. Gen. Przełożony zwiedził w tym czasie Północną Amerykę, Brazylję, Argentynę, Chiny, Japonję, Hawai i Filipiny. W czasie całej podróży zaledwie 13 razy nie mógł odprawić Mszy św., ale często odprawiał je o północy lub już po południu o g. 1-ej Przypominają się czasy św. Franciszka Ksawerego, gdy się czyta tego rodzaju sprawozdania.

Judaica.

Palestyńska „czarna giełda".

W syjonistycznym organie „Pojlen - Erec-Israel" (Polska-Palestyna") znajdujemy artykuł, rzucający znamienne światło na sprawę zakupu ziemi w Palestynie, na który to cel zbiera się ogromne sumy w Polsce drogą składek, a w rezultacie korzystają z tego różni spekulanci giełdowi, robiący „haussę" na grunta palestyńskie. Czytamy więc w żargonowym dzienniku: „Tysiące placów stoją pustkami w palestyńskim Tel-Uwiwie, a jeszcze dziesiątki tysięcy funtów (szterlingów) wpadają w kieszenie Arabów za ziemię piaszczystą. Są to sumy, o których oni nawet marzyć nie mogli.

„Giełda wre i żyje; wyrastają pośrednicy coraz nowi, wielcy i mali. „Popyt" jest wielki, „nie można dostać" placu. A kto wczoraj kupił za sto, może być pewny, że jutro otrzyma za to dwieście".

„Tasama historja była przed wybuchem wojny: Wykupywanie gruntów palestyńskich przynosiło różnym „działaczom" wielkie zyski".

A nawet syjoniści z Warszawy brali udział w tej akcji, bo czytamy dalej:

„I tak byliśmy świadkami pięknych objawów, gdy członkowie syjonistycznego komitetu wykonawczego: Ab Goldberg z Ameryki, Dr M. Kramel i Dr Gotlieb z Polski przybyli jako turyści do Palestyny i stali się wspólnikami dzieła podkopania się pod jedyne prawo, jakie ma tylko organizacja syjonistyczna: wykupu ziemi palestyńskiej. Stali się wspólnikami ohydnego, wielkiego pośrednictwa".

MASOWA UCIECZKA ŻYDÓW Z LITWY. Z powodu antyżydowskiej polityki rządu litewskiego rozpoczęła się z Litwy masowa ucieczka żydów. Wyjeżdżający z Litwy żydzi udają się przeważnie do Palestyny. W ostatnich kilku miesiącach wyjeżdżało z Litwy przeciętnie po 400 rodzin żydowskich miesięcznie.

Z sali sądowej.

Dalszy ciąg rozprawy przeciw dyr. Wandzlowi.

W ciągu wczorajszej rozprawy przeciw dyr. Wandzlowi przesłuchani zostali dwaj świadkowie, a to **Adolf Głodowski**, przybyły do Krakowa w r. 1923 jako pełnomocnik 112 akcjonarjuszy Banku z Detroit, oraz **Włodzimierz Srokowski, dyr.** Pols. Banku handl. przemysł. z czasów jego uruchomienia. Św. Głodowski podał, że Wandzel żył do r. 1919 w **niedostatku**, a dopiero następnego roku poczęło mu się nieco lepiej powodzić, jednak zdaniem świadka, mógł Wandzel zaoszczędzić **najwyżej kilka tys. dolarów**. Akcjonarjusze Banku w Detroit zaniepokojeni brakiem wiadomości o losach swej gotówki, a otrzymując przytem **wymijające odpowiedzi od Wandzla**, nabrali przekonania, że ten nadużył ich zaufania, to też wszczęli odpowiednie kroki u władz polskich. Głodowski zeznał dalej, że amerykańscy akcjonarjusze składając pieniądze na założenie Banku, czynili to w tej myśli, że dolary ich będą **nienaruszalnym kapitałem, podczas gdy pełnomocnik ich dyr. Wandzel zmienił je natychmiast po przybyciu do Polski na marki.**

Świadek Srokowski, zaangażowany przez dyr. Wandzla do zorganizowania biur Banku, przedstawił czynności swoje i dyr. Wandzla przed uruchomieniem tej instytucji oraz sposób założenia ksiąg Banku. Świadek podał w jaki sposób dyr. Wandzel uskuteczniał wpłaty kapitału zakładowego, pierwotnie **nie wciągnięte do ksiąg** z tego powodu, że składane były przed 1 października 1921 r., podczas gdy książki rozpoczęto prowadzić od tego dnia. Dopiero przed objęciem dyrekcji przez p. Klimczaka zmieniono **niezgodnie ze zwyczajami i przepisami handlowemi pierwszą stronę księgi głównej**, uwzględniając poprzednie wpłaty dyr. Wandzla, który dnia 31 grudnia 1921 r. złożył oświadczenie, że wpłacił już cały kapitał zakładowy.

Znawcy bankowości zażądali od świadka szczegółowego materjału na poparcie tych wpisów do ksiąg, celem usunięcia szeregu wątpliwości.

Ze sportu.

Rapid, pokonawszy w ubiegłą niedzielę w Wiedniu Simmering 2:0, został mistrzem zawodowców.

Slavia czeska zadała dnia 16 b. m. w Pradze dotkliwą klęskę (7:2) sławnej żydowskiej drużynie Hakoah, znanej ogólnie w Polsce z tegorocznego tournée i sążnistych artykułów syjonistycznej prasy.

Yacht—Klub Polski. Do szeregu stowarzyszeń sportowych przybywa nowa placówka: „Yacht-Klub polski", mająca za zadanie zjednoczenie miłośników sportów żaglowego i motorowego, oraz szerzenie wśród społeczeństwa zamiłowania do morza i jednego z najpiękniejszych sportów żeglarstwa. „Yacht Klub polski" niewątpliwie przyczyni się do tego, iż w krótkim czasie na polskiem morzu zatrzepoce radośnie polska bandera sportowa. — Informacyj, dotyczących warunków wstąpienia do Klubu, udzielają pp.: Aleksandrowicz, Butkis, kom. Filmowicz, Grabowski, rtm. Mryc, kom. Petelenz, Pistel, Potkański, Suszczewski i por. Trzepałko.

Z HUMORU.

Głodny sędzia.

Sędzia: To z głodu — mówicie — poszliście kraść? To nie jest żaden argument! Ja jestem codzień głodny, a kraść nie idę.

Stary obraz.

Dama (pokazując znajomemu panu obraz, na którym jest wymalowana na rękach swojej matki).
— Tak wyglądałam przed dwudziestu laty!
Znajomy: Czarująco! A kto jest to dziecko, co go pani trzyma na rękach?

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Sejmik Związku Kółek Roln. i Składnic.

Zjednoczenie się ruchu spółdzielcz. w Małopolsce.

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się we Lwowie obrady zjazdu delegatów Związku Rewizyjnego Kółek Rolniczych i Składnic pod przewodnictwem prezesa Związku p. Dra Dębskiego. W **zjeździe bierze udział około 150 członków.** Zjazd obraduje nad aktualnemi zagadnieniami wewnętrznej organizacji Składnic i Kółek Rolniczych, wykazujących ciągły rozwój i postęp naprzód.

Największe zainteresowanie delegatów obudziła sprawa **ścisłej współpracy na terenie Małopolski i Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze Związkiem Rewizyjnym Kółek rolniczych i Składnic z jednej strony, oraz Towarzystw Zaliczkowych, względnie Banków Ludowych, z lokalnemi Składnicami i Kółkami Rolniczemi z drugiej strony.** Odtąd obie te organizacje, nie mające zresztą żadnych sprzecznych interesów, **będą szły ręka w rękę** i będą pracowały wspólnie nad rozbudową swych instytucji.

Dr Kuśnierz, wiceprezes Związku Stowarzyszeń, podniósł w tej sprawie, że współpraca ta oznacza we współdzielczym ruchu Małopolski punkt zwrotny. Odtąd praca spółdzielcza ujmie w karby planowej akcji łącznie interesy gospodarcze i społeczne miast i wsi. Współpraca ta obejmie nietylko organizacje lokalne, ale również i organizacje naczelne.

Ponadto oświadczył się zjazd za przystąpieniem do „Unji" Związków Spółdzielczych w Poznaniu, grupującej w sobie cztery najpoważniejsze Związki Spółdzielcze na terenie Poznańskiego, Kongresówki i Małopolski.

Sytuacja w okręgu bielskim.

Pomyślne warunki pracy. — Oferty pożyczek zagranicznych. — Konkurencja czeska i angielska.

Sytuację w okręgu bielskim można naogół nazwać dobrą. Składa się na to w pierwszym rzędzie zupełny brak bezrobotnych, **następnie przeciętnie dobra konjunktura handlowa,** uregulowane stosunki kredytowe, przygotowane zasiewy i ukończenie prac jesiennych.

Ofert na pożyczki z zagranicy jest wiele, lecz warunki są jeszcze **uciążliwe,** nietyle co do stopy degresyjnej 16—6%, **ile co do kursu emisyjnego.** Wierzyciele proponują bowiem przemysłowi wypłatę 72—93%, obszarnikom al pari na inwestycje po 12—8% za intabulacją na pierwszem miejscu hipoteki. Przemysłowcy widzą w tem niebezpieczeństwo **wywłaszczenia przez cudzoziemców.**

W przemyśle węglowym sytuacja poprawiła się przez puszczenie w ruch centrali międzymiastowej w Dziedzicach, która dostarcza do Bielska i okolicy 2.500 kw. W ten sposób miał węglowy spala się na miejscu, gdy na resztę gatunków jest zbyt zapewniony.

Przemysł włókienniczy ma do zwalczania **konkurencję angielską i czeską, która zalewa swymi towarami Polskę,** dzięki dogodnym i tanim kredytom. Większego ruchu oczekiwać jednak należy dopiero w przyszłym miesiącu, ponieważ zapasy towarów wiosennych i letnich będą gotowe z końcem b. miesiąca. Wtedy więc rozstrzygnie się kwestja czy Polska zdolna jest wytrzymać konkurencję z Czechami i Anglją. Należy zaznaczyć, że **czeskie próbki ukazały się już na rynku,** a ponadto Czesi zapowiadają rozesłanie **tanich ofert.** Nasze cła 80—100% właściwej ceny farb, 1 proc. podatku obrotowego i niedogodne kredyty **już z góry przesądzają wynik walki. Niebezpieczeństwo czeskie zagraża nam nawet wewnątrz kraju.** Przedstawiciele dużych firm, jak: Hlavatsch et Isbari z Liberca, z Berna morawskiego, sprzedali do Bielska, Krakowa i niezawodnie do innych miast poważne partje towaru.

Produkcja górnicza w Polsce.

Naszą **produkcję górniczą** w okresie ośmiu miesięcy b. r. można ująć w następujące cyfry:

Wydobycie **ropy naftowej wyniosło 850.844 ton** (w r. 1923: 485.173, a w r. 1923: 742.446). Eksploatacja **terenów gazowych** dała we wspomnianym okresie **271.864 metrów sześciennych** gazu ziemnego (257.693 w r. 1923). **Wydobycie wosku ziemnego dało 561.202 kg.** (w r. 1923: 902.000).

Produkcja węgla kamiennego w czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1923 r. dała ogółem **24,759.455 ton,** z tego okręg górniczy katowicki 18,022.802 ton, warszawski 5,290.165, krakowski 1.446.488. W roku 1913 produkcja węgla kamiennego obszarów wchodzących obecnie w skład państwa polskiego wynosiła **27,167.314 ton.** Dokładnych cyfr co do produkcji w roku bież. brak, lecz wskutek przesilenia gospodarczego i strajków musiała ona znacznie spaść.

Wydobycie węgla brunatnego od 1 stycznia do 31 sierpnia 1923 dało **117.859 ton. Dotychczasowa produkcja koksu** w b. roku wyraża się w cyfrze **676.365 ton.**

Soli jadalnej wyprodukowano 142.043.2 tony, a soli potasowych 47.362.2 ton. Cyfry te odnoszą się do okresu od 1 stycznia do 31 sierpnia **bieżącego roku.**

Złoty polski w Czechach.

uznany za pełnowartościową walutę.

Przychodzi zanotować znamienny objaw. Czeskie ministerstwo finansów zarządziło, że złote marki niemieckie i nasze złote uzyskiwane za eksport mają być natychmiast przelewane przez eksporterów do urzędu bankowego. Równocześnie ukazało się drugie rozporządzenie, zaliczające nasz złoty i złotą markę niemiecką do rzędu walut pełnowartościowych. Fakt ten dowodzi, że zagranica poczyna już mieć wyraźne zaufanie do naszego pieniądza. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, jeżeli się zważy, że od czasu wprowadzenia naszej waluty wykazuje ona cechy trwałości, nie zdradzając najmniejszych tendencyj do zdeprecjonowania się.

PODWYŻSZENIE CEN NAFTY.

Po konferencji przemysłowców naftowych w sprawie utworzenia kartelu naftowego, jaka odbyła się dnia 10 b. m. w Ministerstwie przemysłu i handlu, **na rynku naftowym przejawia się zwyżka.** Charakterystyczne jest, że Kooperacja rolna rozesłała wszystkim organizacjom rolniczym **depesze o zaopatrywaniu się corychlej w naftę, gdyż przewidywana jest** zwyżka **cen.**

PODATEK MAJĄTKOWY OD MAJĄTKÓW ZIEMSKICH.

Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy **zezwalającej na częściową parcelację gruntów, związanych ze stałemi ograniczeniami tytułu ich własności,** w związku z opłaceniem od tych nieruchomości podatku majątkowego. Zgodnie z zasadami ustawy, projekt rozporządzenia przewiduje, iż parcelacja może objąć tylko takie obszary majątków, których wartość, obliczona według cen targowych, **wystarczy na** pokrycie podatku majątkowego.

WOBEC DROŻYZNY CUKRU.

Podwyżka cen cukru, jaką uzyskali ostatnio cukrownicy, miała tylko ten skutek, że wzmogła silnie drożyznę tego artykułu, a w konsekwencji zmniejszyła konsumcję Wobec tego rząd, w myśl swej taktyki w walce z drożyzną, zamierza wprowadzić **zniżenie ceł importowych od cukru,** gdyż cukier sprowadzany kalkuluje się taniej od krajowego. Jeżeli rząd wykona faktycznie swoje zamiary, **to cena cukru spadłaby na 90 groszy za 1 kg.** W rachubę wchodzi cukier czeski, angielski i holenderski.

ŁÓDŹ W PRZEDEDNIU NOWYCH ZATARGÓW O PŁACE.

Ostatnio wykazany wzrost drożyzny wysunął ponownie sprawę podwyższenia płac robotniczych w Łodzi. Nie zraziwszy się poprzednią odmową ze strony przemysłowców, którzy odrzucili żądanie 15-porcentowej podwyżki, Związek klasowy przypomniał obecnie przemysłowcom o swych 15 procent i **zażądał dodatkowo 7. Razem więc** postulaty robotnicze streszczają **się w żądaniu 23 procent podwyżki zarobków.** Należy oczekiwać, **że w ślad za Związkiem klasowym pójdą i inne organizacje robotnicze,** tak, że Łódź znajduje się znowu w przededniu nowych zatargów o **płace.**

PIERWSZE EGZEMPLARZE PRELIMINARZA BUDŻETU NA ROK 1925 wysłane już zostały do Sejmu. Projekt obejmuje 359 stron in 4°, a więc w formie i objętości znacznie większej, niż preliminarze lat poprzednich.

PODRÓŻE DYREKTORÓW BANKU POLSKIEGO. Dyrektor naczelny Banku Polskiego, Dr Władysław Mieczkowski, i dyrektor wydziału walutowego, Dr Zygmunt Karpiński, udają się do Anglji i Francji w sprawach Banku Polskiego. Powrót nastąpi za dwa tygodnie.

USTALENIE ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW. W departamencie ruchu Min. kolei żelaznych odbyła się konferencja przedstawicieli poszczególnych dyrekcyj kolejowych w sprawie zarysu przyszłego rozkładu jazdy na kolejach. W naradach zwrócono specjalną uwagę na dogodne połączenia komunikacji wewnętrznej na stacjach węzłowych, tudzież na przyspieszenie ruchu. Połączeń z zagranicą jeszcze przeważnie nie ustalono, zależą one bowiem od wyniku międzynarodowej konferencji kolejowej, odbywającej się obecnie w Neapolu.

BANKÓW DEWIZOWYCH W POLSCE jest 92. Na Warszawę przypada 34, na Łódź — 8. na Poznań — 12. na Lwów — 10. na Katowice — 9, na Bielsko-Śląsk — 3, na Wilno 3. Bydgoszcz 2, **Kraków — 4,** Królewską Hutę — 2. Tarnowskie Góry — 1, Toruń — 1, Inowrocław — 1. Piotrków —1 i Lublin — 1.

AKCJE:

Akcje bankowe:	W złotych			
	Ofiarow.	żądano	[illegible]	[illegible] z 18.11
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		0·33
Bank Małopolski . .	0·30	0·35	0·31	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·14	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarób. .	6·25	6·75		6·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·40	0·36	0·35
„Impex"				
„Pharma"	0·75	0.85		0·80
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·25		9·75
H. Cegielski	0·50	0 55	0·54	0·6
Parowozy	0.30	0·35		0·33
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·55	0·35	0·31	0·61
„Pocisk" zak. amunicyi.	1.00	1.25		
„Górka" cement, . .	15·75	16 25	16.15	
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·45	4 50
„Tepege"	2·70	2·90	3·3	3 00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 65	0·70	0·9	0·70
„Pokucie"	0·40	0·45	0·44	0·40
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·75	0 85		0 80
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		0·08
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50	8·25	8·25
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·76	0·75
Chodorów.	5·00	5·25	5·10	5·10
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60		0 56
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·24	0·24
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		
P. Zakłady Garbarskie	9·5	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.21.

Czeki: Belgja 25.15, Londyn 24.09, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.24, Praga 15.51 i pół, Szwajcarja 100.20, Wiedeń 7.33 i pół, Włochy 22.50.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.71—0.72, bony złote 0.97, pożyczka złota 6.50—6.60. pożyczka dolarowa 3.40.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kredytowe ziemskie 21.25—20.75—20.70. pożyczka kolejowa 8.50—8.20—8.50, listy kred. ziemskie dolar. 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: (Pierwsza pozycja przekaz — druga gotówka): Paryż 27.24 — 27.19. Londyn 23.04.5 23.02.5, Nowy Jork 519.00 — 518.5, Belgja 25.10 24.90, Włochy 22.47 — 22.42. Praga 15.50 — 15 45. Budapeszt 0.70 — 0.69. Białogród 7.57 i pół — 7.47 pół, Bukareszt 2.75 — 2.65.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 19 listopada (PAT.). Warszawa 13.600 **do 13.700.**

Nacjonalizm w świetle etyki.

(Nacjonalizm w świetle etyki katolickiej, napisał Ks. Dr Józef Lubelski, Lwów 1924, str. 51).

Praca ta ks. prałata Dra Józefa Lubelskiego wychodziła częściami w lwowskiej „Gazecie kościelnej", a obecnie ukazała się w całości. Jej bieg przedstawia się w sposób następujący: — Naprzód autor mówi o idei narodowej, którą przez wieki absolutyzmu i ostatnie dziesiątki lat przed wojną przytępiona, z wybuchem wojny na nowo odżyła. Objawem i wynikiem tej idei jest nacjonalizm. Autor rozróżnia dwa znaczenia idei narodowej jako a) zasadę narodową, b) szowinizm, czyli egoizm narodowy. Następnie podaje określenie pojęć: ludu, narodu, narodowości i państwa (rozdz. I.).

Każdy naród ma prawo do samodzielnego bytu, gdy zachodzą odpowiednie warunki. „Naród, mający warunki samodzielnego bytu i rozwoju, ma prawo do wolności i swego własnego państwa, czyli zasada narodowości nie jest sprzeczna z zasadami etyki katolickiej, o ile jest z nią zgodna, jako odpowiadająca prawu przyrodzonemu" (str. 16). Tu zbija autor gruntownie zdania wielu uczonych, nawet katolickich, zwłaszcza niemieckich, ściągających zasadę narodowości na samą niemal granicę egoizmu narodowego. Kościół katolicki w tej sprawie ostatecznie się jeszcze nie wypowiedział i dlatatego otwarte jest pole do dyskusji (rozdz. II.).

Autor zwalcza egoizm narodowy, czyli szowinizm, którego źródłem jest zazdrość, chciwość i megalomanja narodowa. Nie jest to wcale patrjotyzm, który nietylko nie jest zakazany, ale wprost wymagany przez etykę katolicką. Egoizm narodowy sprzeciwia się etyce katolickiej, jako negacja przykazania miłości, prawa przyrodzonego i uniwersalności katolicyzmu (rozdz. III.).

Egoizm narodowy w Polsce reprezentują politycy, należący do obozu Narodowej Demokracji. Do obozu nacjonalistów polskich należy także znaczna część duchowieństwa polskiego, oprócz świeckiej inteligencji. Złożyło się na to wiele czynników, głównie zaś czasy niewoli i walka z zaborcami. Zdaniem autora byłoby złem dla Polski, gdyby ten kierunek zwyciężył i przyjął się w Polsce; z niego zrodziłby się ciasny partykularyzm, buta, obniżenie idealizmu w życiu narodowem.

Można się spierać z autorem co do niektórych poglądów, ale bezstronnie należy przyznać, że rzecz jest przemyślana i ujęta zasadniczo. Autor uwzględnia szeroką literaturę zagraniczną i ojczystą. Pisze językiem potoczystym, to też pracę jego czyta się z przyjemnością. W drugiem wydaniu, rozszerzonem najnowszą literaturą, która z dnia na dzień się pomnaża, i ankiet rozpisywanych na ten temat, należy koniecznie dać spis rzeczy i zestawienie literatury dla umożliwienia orjentacji. Również dobrzeby było wprowadzić jeden system cytowania w notowaniu odnośnych dat i cyfr w przypiskach.

Ks. Dr Jan Czuj.

Wieczór autorski Janusza Stępowskiego.

Dnia 15 b. m., w sali Kopernika na Uniw. Jag. odbył się Wieczór autorski heljonisty Janusza Stępowskiego. Nabarwienie poetyczne utworów podzieliło wieczór ten na dwie zasadnicze części. W pierwszej przedstawił się Stępowski jako poeta o myślowych zainteresowaniach liryka, który widzi promienie słońca pojące kwiaty i promienie słońca pojące nieszczęście; z dalekich tęsknot zrodzona wiotka miłość Chłopczyka Mi — zamyślona nad swoją garbatą rozpaczą namiętność liryczna Handlarza Lalek — pragnienie sentymentalnej pogoni w świat ułud w Kinie „Manekin", przerwane kaszlem skrzypka-suchotnika w orkiestrze; słodkie i rzewne wspomnienia poety kołyszące miłość ku Matce — najsubtelniejszy liryzm dzieciństwa („Moje dzieciństwo", „List pieniężny"); pukanie chwili bieżącej, wartko drżącej w prężnym locie Aeroplanu — zamyślonej w refleksjonalnem fantazjowaniu nad trumną Sienkiewicza („Sen Saby"); wreszcie dwa utwory prozą: fragment z świetnej noweli „Kapral Łachwa" i ? „Karczma pod Ludzką Duszą" — której, przyznać muszę, zupełnie nie zrozumiałem, może z uprzedzenia do bezfundamentalnego symbolizmu. Część drugą Wieczoru wypełniły utwory pod względem treści kabaretowe i niewyszukane, choć z werwą, humorem i plastyką stworzone („Bajka", figielek humorystyczny, i „Straszna ballada o pannie Stelli").

W utworach, które wypełniły część pierwszą, okazał Stępowski wielką ilość znamion talentu ekspanzywnego w stronę zabarwioną jutrzenką najprawdziwszego natchnienia, niezwykłą czasem subtelność indywidualną, zrodzoną z cichego a głębszego spojrzenia w świat, szczery liryzm i łańcuchowość poetycznego wyrażania się w szatach tęczowych parabol porównań i metalicznych, dźwonnych asonansów. Utworami drugiej części powiedział nam dobitnie, że nietylko Tuwim potrafi pisać kabaretowe szlagiery i wyjawił nam źródło swego szczerego pociągu do groteski.

Nie wplatam tu żadnych cytat z utworów Stępowskiego, gdyż po większej części utwory te znane są w całości czytelnikom „Głosu Narodu".

Recytatorzy w osobach pp. art. Holzer-Rympelowej, Brema i Ronarda posiedli w zupełności nasze uznanie i zasłużyli na szczere podzięki; p. Ronard osiągnął szczyt artyzmu w interpretacji „Strasznej ballady", p. Brem szczególnie dodatnio vypowiedział „Chłopczyka Mi", tak, że znany już powszechne ten wiersz zakwitł na nowo świeżemi rumieńcami; chciałbym tylko zrobić pewne zastrzeżenie co do interpretacji p. Rympelowej, a mianowicie, że recytacja, to nie gra; ruchy sceniczne, choćby najwdzięczniejsze, nie podkreślają, lecz przekreślają treść i urok odtwarzanego wiersza.

Witc.

Mały feljeton.

Habsburgskie wina.

Dziennikarze wiedeńscy i sprawozdawcy zagraniczni zostali zaproszeni na interesujący przegląd winnic w zamku cesarskim, przeznaczonych na sprzedaż. Sprzedażą zajmuje się Związek inwalidów, a dochód przeznaczony jest na kaleki i sieroty wojenne. Winnice pochodzą jeszcze z rządów Ferdynanda III i zawierają faktyczne skarby. Olbrzymie góry flaszek reńskiego, mozelskiego i tokajera — przedstawiające dziś ogromną wartość, zapełniają piwnice. Cesarz Franciszek Józef dzierżył nad temi specjałami wielką pieczę. Bardzo troskliwie i oszczędnie używał tych rzadkich specjałów, z których tylko wszyscy dygnitarze, specjalnie w łaskach byłego cesarza będący, mogli korzystać w wypadkach ciężkich chorób. Inne flaszki pochodzą jeszcze z czasów Karola VI i Marji Teresy. Są wina z winnic księcia Metternicha, któremu cesarz Franciszek darował nad Renem swoje grunta, wzamian miał Metternich dostawiać cesarzowi dziesiątą część winobrania. Specjalną troską otaczał winnice ostatni cesarz Austrji, Karol, który osobiście zwiedzał często, a może zbyt często, winnice — i sam „dobierał" najchętniej francuski szampan. A teraz sprzedane będą te winnice cesarskie. Znawcy oceniają ich wartość na miljardy.

Nieprawdopodobna uchwała.

Studentki uniwersytetu w Nowym Jorku uchwaliły wyrzec się wszelkich środków sztucznego podnoszenia swej urody. Uchwała związku studentek w tej sprawie brzmi następująco:

Obowiązujemy się do skromnego ubierania się, do zaniechania sukien zbyt krótkich lub pozbawionych rękawów. Postanawiamy usunąć używanie kosmetyków, różu, pomadki do ust, ołówków do podkreślania oczu i pudru.

Studentki postanowiły również zaniechać na przyszłość żucia gumy i palenia papierosów.

H. RIDER HAGGARD 102

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Przebyliśmy w dwadzieścia minut lub więcej pieczarę, długą — o ile mogłem wnioskować, rzecz trudna ze względu na liczne odgałęzienia i zakręty — na jakie ćwierć mili. Na drugim końcu jej zatrzymaliśmy się. Próbowałem właśnie przeniknąć otaczające nas ciemności, kiedy silny prąd powietrza zgasił nam obie lampy.

Ayesha przywołała nas okrzykiem; przy czołgaliśmy się do niej — wyprzedzała nas bowiem o kilka kroków — i tu przedstawił się oczom naszym widok, który budził grozę swym ponurym majestatem. Przed nami znajdowała się w czarnej opoce potężna rozpadlina, o poszarpanych, ostrych i nierównych ścianach, rozdartych w dawnych czasach przez jakiś straszliwy kataklizm, jakby przez wielokrotne uderzenia piorunu. Rozpadlina ta, ograniczona przez stromą ścianę od naszej strony i prawdopodobnie, chociaż nie widzieliśmy tego i ze strony przeciwnej, mogła być bardzo długa, ale sądząc po panujących w niej ciemnościach, niezbyt szeroka. Kształtu jej trudno się było dopatrzeć, jak również i kierunku, z tego prostego powodu, że miejsce, gdzieśmy stali, oddalonem było tak bardzo od wierzchołka skalistej ściany — co najmniej tysiąc pięćset do dwóch tysięcy stóp — że tylko słabe promienie światła przedzierały się do nas od góry. Podziemny korytarz, którym posuwaliśmy się naprzód, kończył się bardzo ciekawym cyplem skalnym, który wybiegał ponad ziejącą przepaść na przestrzeni jakich pięćdziesięciu yardów, zwężając się ku końcowi i przypominając do złudzenia ostrogę koguta. Ta ogromna ostroga łączyła się z macierzystą opoką jedynie u podstawy, rzecz prosta, również ogromnych rozmiarów, jak ostroga koguta łączy się z jego łapą. Zresztą nie miała żadnego oparcia.

— Tędy droga! — rzekła Ayesha. — Strzeżcie się zawrotu głowy i podmuchów wiatru, który was strącić może w przepaść iście bezdenną.

I nie dając nam czasu do namysłu, zaczęła wchodzić na cypel, pozostawiając nas w dalszym pochodzie własnym siłom. Postępowałem za nią, za mną szedł Job, ciągnąć z trudem swoją deskę, podczas gdy Leon tworzył straż tylną. Z podziwem patrzałem, jak ta nieustraszona kobieta posuwa się bez najmniejszej obawy przez to niebezpieczne miejsce. Co do mnie, zaledwie zrobiłem kilka kroków, kiedy prąd powietrza i myśl o strasznych następstwach ewentualnego pośliznięcia się, zmusiła mnie do opuszczenia się na ręce i kolana i do odbycia dalszej drogi na czworakach. Dwaj moji towarzysze uczynili tak samo.

Ale Ayesha nawet o tem nie pomyślała. Szła, wystawiona na podmuchy wiatru, nie wahając się i nie tracąc równowagi.

W ciągu kilku minut przebyliśmy jakie dwadzieścia kroków po tym straszliwym moście, który stawał się z każdą chwilą coraz węższy. Nagle zerwał się w skalistej gardzieli potężny wicher. Ujrzałem, że Ayesha oparła się mu całą postacią, lecz silny prąd powietrza zerwał z niej czarny płaszcz, który opadł na wietrze, trzepocąc się, niby ptak zraniony. Przyczepiony do skalnego siodła, patrzałem struchlały jak spada i niknie w ciemnościach, podczas gdy wielka kamienna ostroga jęczała pod nami na wietrze, jak żywa istota. Widok budził naprawdę grozę. Wisieliśmy w ciemności między niebem i ziemią; pod nami, na setki stóp otwierała się przepaść, ginąc stopniowo w cieniu, wkońcu czarna jak noc — przepaść, której głębokości nie silę się nawet oznaczyć. Nad nami próżnia i gdzieś daleko w zawrotnej wysokości skrawek błękitnego nieba. W głębi rozpadliny, ponad którą wisieliśmy, hulał i ryczał wicher, pędząc przed sobą tumany mgły i opary, które oślepiały nieledwie i odbierały przytomność.

Cały ten widok był tak okropny, tak niemający w sobie nic ziemskiego, że po prostu ścinał krew w żyłach. Do dzisiejszego dnia prześladuje mnie we śnie i budzi okrytego zimnym potem samo jego wspomnienie.

— Naprzód! naprzód! — wołała biała postać przed nami, gdyż teraz, po zerwaniu płaszcza, ONA miała na sobie tylko białą szatę, w której przypominała raczej ducha, pędzonego burzą, niż kobietę. — Naprzód! inaczej spadniecie i rozbijecie się na miazgę. Patrzecie tylko przed siebie i trzymajcie się skały!

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Amnestja Malvy'ego i Caillaux'a.

Paryż. (PAT.) Po dyskusji **senat uchwalił amnestję Malvy'ego 159 głosami przeciw 62.** Dalej uchwalono zarządzenia dotyczące amnestji Caillaux'a.

Obaj wymienieni mężowie stanu skazani zostali za czasów prezydentury ministra Clemenceau na wieloletnią utratę praw obywatelskich i na wygnanie. Oskarżono ich wtedy o defetyzm i o tajne stosunki z Niemcami.

Caillaux, niegdyś widoma głowa radykałów francuskich, jest do dziś dnia ich najlepszym ekonomistą.

Dlaczego Francja uznała sowiety?

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych Herriot wygłosił ekspose o polityce francuskiej w stosunku do Rosji. Herriot wskazał, że **do uznania sowietów skłoniły Francję problemy polityki ekonomicznej,** dał przegląd prac komisji senackiej w tym kierunku i omówił warunki rokowań z sowietami, **które mają się rozpocząć w styczniu 1925.** Przechodząc następnie **do kwestji ambasady przy Watykanie** Herriot zaznaczył, że **chce oddzielić zagadnienie duchowe od świeckiego** i nie dopuści do wprowadzania do dyskusji z innemi państwami tych pirwiastków duchowych. Ta polityka jest tradycyjną polityką Francji, zarówno monarchicznej, jak i republikańskiej.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-NIEM.

Berlin. (PAT.) Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Francją, Trendelenburg, wyjechał wczoraj do Paryża dla ponownego podjęcia rokowań.

ANGLJA POZBYWA SIĘ OBCYCH SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW.

Londyn. (PAT.) „Daily News" zapowiada, że nowy minister spraw wewnętrznych Hicks z polecenia gabinetu **zrewiduje pozwolenia** na pobyt **udzielone cudzoziemcom.** Pozwolenia na przybycie do Anglji i pobyt udzielone przez poprzedni gabinet **niemieckim i rosyjskim komunistom i socjalistom nie będą odnowione,** a dotyczące osoby będą wezwane, aby po upływie terminu, na jaki opiewa pozwolenie na pobyt, opuściły Anglję.

POWRÓT JEŃCÓW WĘGIERSKICH Z ROSJI.

Budapeszt. (PAT.) Na podstawie układu z rządem sowieckim w sprawie wydania jeńców wojennych, wydano przedstawicielowi węgierskiemu na stacji granicznej polsko-sowieckiej Stołbce, 60 węgierskich jeńców.

Odwrót Hiszpanów z Marokka.

Madryt. (PAT.) Dyrektorjat donosi, że Hiszpanie **opróżnili obwarowane miasto Szeszuan i szereg mniejszych posterunków warownych w okolicy Szeszuanu.** Operacja ta kosztowała Hiszpanów tylko 3 poległych żołnierzy.

Kontrrewolucyjny rząd w Chinach.

Szanghaj. (PAT.) (Reuter). Gubernatorzy wojskowi prowincyj nad rzeką Błękitną i nad rzeką Białą ustanowili w porozumieniu z Wu-Pej-Fu **rząd wojskowy,** którego główna kwatera znajduje się w Uszang. Wydali oni manifest, w którym oświadczają, **że nie uznają autorytetu w Pekinie.**

CHINOM GROZI GŁÓD.

Wiedeń. (AW) „Telegraphen Compagne" donosi z Londynu, że **wskutek powodzi ostatniego lata Chinom grozi klęska głodowa.** Wylewy zniszczyły kilka tysięcy wsi, oraz około 100.000 h gleby. Rząd powołał do życia komitet, który zaproponował zbudowanie w okolicy Tien-Tsinu kanału, celem regulacji wysokiego poziomu wody.

Zamach na angielskiego gen. w Egipcie.

Wiedeń. (AW.) **Głównodowodzący angielskiemi siłami zbrojnemi w Egipcie gen. Lee-Stark padł dzisiaj w Kairze o godz. 1.45 w południe ofiarą zamachu. Kilku nieznanych osobników rzuciło dwie bomby na wyjeżdżającego z ministerstwa generała, z których jedna eksplodowała, raniąc generała bardzo ciężko w okolicę żołądka.** Następnie sprawcy oddali kilka strzałów rewolwerowych, którymi został raniony adjutant generała, szofer i jeden policjant. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala. Sprawcy zamachu umknęli.

Z ostatniej chwili.

Helsingfors. (PAT.) Dnia 7 grudnia rozpoczną się tu narady rzeczoznawców Finlandji, Polski, Łotwy i Estonji, przyczem przygotowany będzie materjał do dyskusji na mającej się odbyć w Helsingforsie w dniach 12 i 13 grudnia konferencji ministrów spraw zagranicznych tych państw.

Warszawa. (AW.). Rozdanie nagród Nobla nastąpi dnia 10 grudnia b. r. Wysokość nagrody literackiej wynosi 120.000 koron szwedzkich, to jest 160.000 złotych.

Warszawa. (AW.). Zaprzeczają tu pogłoskom o możliwości nominacji Darowskiego delegatem przy międzynarodowem biurze pracy. Delegatem pozostanie p. Sokal. W kuluarach mówią natomiast o możliwości mianowania p. Darowskiego wojewodą łódzkim.

Warszawa. (AW) Reymont z polecenia lekarzy wyjechał wczoraj wieczór do Nicei. Przewodnictwo w Towarzystwie literackiem i dziennikarzy objął wiceprezes.

Rzym. (PAT.) Rada ministrów zatwierdziła projekt reform w zakresie wojskowym, przedstawiony przez ministra wojny.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" w artykule wstępnym występuje przeciwko podjęciu stosunków z Rosją. Specjalnie występuje przeciwko Rakowskiemu i Kamieniowowi, **zarzucając im, że usiłowali podczas wojny wzniecić rewolucję we Francji.** Przeciwko kandydatom na ambasadorów występuje dziennik bardzo ostro, **zarzucając im wszelakiego rodzaju przestępstwa, nie wyłączając nawet kradzieży.** Łagodniej ocenia stosunkowo Krasina. **Jednak i ten w czasie wojny stał na usługach niemieckich, będąc prawą ręką wielkich firm niemieckich** i przyczyniając się do zainstalowania kapitału niemieckiego w Rosji.

Jak starać się o zaopatrzenie wojskowe.

Izba skarbowa komunikuje: Osoby starające się o przyspieszenie wypłaty zaopatrzenia wojskowego winny dla uzyskania zaopatrzenia spełnić następujące warunki:

Przedłożyć dowód śmierci osoby, po której rości sobie pozostała rodzina pretensje do zaopatrzenia, oraz dowód istnienia związku przyczynowego między śmiercią a pełnioną służbą wojskową. Pierwsze udowadnia się metryką śmierci lub zawiadomieniem o śmierci od dowództwa oddziału, jeżeli zaś żołnierz zaginął na froncie, należy przedłożyć orzeczenie właściwego sądu okręgowego o uznaniu dotyczącej osoby za zmarłą. W związku z drugiem podać należy rodzaj śmierci.

W myśl ustawy z lutego b. r. pozostali po zaginionym w czasie wojny **mogą uzyskać tymczasowe zaopatrzenie na przeciąg trzech lat, licząc wstecz od 1 października 1923 pod warunkiem,** że władze wojskowe orzekną o zaginięciu.

Osoby ubiegające się o **zaopatrzenie wojskowe, a które nie przedłożyły** jeszcze tutejszej Izbie skarbowej orzeczeń właściwych sądów o uznaniu osób zaginionych za zmarłe, **winne należycie umotywowane prośby do właściwych Powiatowych Komend Uzupełnień o uznanie tych osób za zaginione** w związku ze służbą wojskową i dołączyć następujące dokumenty:

a) żona — metrykę ślubu; b) dzieci ślubne — metrykę chrztu; c) dzieci nieślubne — metrykę chrztu oraz orzeczenie właściwego sądu, stwierdzające ojcostwo zaginionego; d) rodzice — metrykę chrztu zaginionego; e) dzieci adoptowane — akta adopcji; f) dowód, że zaginiony względnie strona sama ma miejsce zamieszkania w kraju.

Nadto strona prosząca winna przytoczyć okoliczności uzasadniające ich prawo do zaopatrzenia po zaginionym.

Położenie przemysłu górnośląskiego.

Lekka poprawa. — Niepomyślne konjunktury eksportu węgla i żelaza. — Korzystne położenie przemysłu cynkowego i ołowianego.

Wiadomości nadchodzące z okręgu przemysłowego G. Śląska mówią **o pewnej poprawie ogólnych warunków pracy.** Zauważyć bowiem można stopniowy **wzrost uruchamiania** przedsiębiorstw, co pociąga za sobą powolne, lecz widoczne kurczenie się cyfry bezrobotnych.

Ten zwrot ku lepszemu stoi w związku przedewszystkiem z częściową poprawą warunków zbytu, lekkiemi postępami w reorganizacji produkcji i zmniejszaniu się kosztów wytwarzania. **Natomiast problem kredytowy przedstawia się nadal beznadziejnie.**

Mimo tych widocznych oznak częściowej poprawy trudno mówić o przezwyciężaniu kryzysu, gdyż konjunktury eksportowe dwóch najważniejszych gałęzi przemysłu górnośląskiego, **t. j. węgla i żelaza** zapowiadają się niepomyślnie.

Jak już wspomniano, przemysł węglowy **ożywił** się obecnie. Złożył się na to popyt w związku z sezonem zimowym i **zmniejszeniu zapasów wskutek 3-tygodniowego strajku w sierpniu a wreszcie** i poprawa eksportów.

Dzięki tym pomyślnym objawom mogły kopalnie stopniowo zwiększyć produkcję, tak, że wolne od pracy dni zredukowano do jednego w tygodniu.

Jak z tego widać, poprawa sytuacji, aczkolwiek jeszcze nie całkowita, nie może już dziś ulegać żadnej wątpliwości.

Jest jednak druga strona medalu, **która nie pozwala na stawianie zbyt różowych horoskopów przemysłowi węglowemu, a jest nią zła konjunktura wywozowa.**

Przemysł węglowy Górnego Śląska jest przedewszystkiem przemysłem eksportowym. Tymczasem na międzynarodowym rynku węglowym pojawił się **groźny konkurent: węgiel zagłębia Ruhr,** który poczyna już dziś wypierać **węgiel angielski** i skutecznie rywalizować z kopalnictwem Belgji i **w stale rosnących ilościach napływać do krajów środkowo-europejskich** (Austrja, Węgry), **na których** dotąd panował niepodzielnie węgiel górnośląski. Wobec tego, że węgiel ten zdany jest **w przeważnej mierze na przewóz lądowy,** powodzenie jego na rynkach zagranicznych zależy **w dużym** stopniu **od odpowiedniej polityki taryfowej,** któraby zapewniła mu jak największe przywileje przewozowe. Uzupełniając ten szkic sytuacyjny, należy jeszcze dodać, że **wydajność pracy robotnika poczyna wzrastać.**

Gorzej znacznie przedstawia się sytuacja w przemyśle żelaznym. Mimo pewnej poprawy, która uwidacznia się w pierwszym rzędzie **w zwiększonej liczbie uruchomionych wielkich pieców, położenie jest nadal ciężkie, a przedewszystkiem niepewne.** Eksport bowiem jest minimalny, a zbyt w kraju również ograniczony skutkiem niedostatecznej pojemności rynku wewnętrznego. Podobnie jak w węglu, tak i w żelazie przychodzi produktom górnośląskim walczyć z konkurencją niemiecką, która oferuje znacznie tańszy towar. Pewne nadzieje łączy przemysł żelazny z widokami eksportu do Rumunji i na Bałkany dzięki bezpośredniej taryfie w komunikacji z Rumunją.

Najpomyślniej stosunkowo przedstawia się tylko położenie przemysłu cynkowego i ołowianego. Tak w jednej, jak i w drugiej gałęzi produkcji widoki **eksportu są obecnie całkiem dobre** w związku z tendencją zwyżkową na rynkach zagranicznych.

O KREDYTY DLA CUKROWNIKÓW.

Wiceprezes Rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego, p. Jan Zagleniczny, **wyjechał 13-go listopada do Londynu w celu uzyskania dodatkowych kredytów dla przemysłu cukrowniczego,** który dotąd otrzymał na bieżącą kampanję pożyczkę w wysokości **1 i pół miljona funtów szterlingów.**

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.